Nr. 125 Kraków, Wtorek dnia 6 Czerwca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·85
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby. nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony]
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Znieważenie prezydenta Loubeta.

Depesze poranne w poniedziałek przyniosły wiadomość, że prezydent Loubet został publicznie znieważony na wyścigach w Auteuil pod Paryżem i że skutkiem tego wywiązała się na trybunie wyścigowej gorsząca bójka, w której brały udział nawet panie z najświetniejszego towarzystwa wspólnie z synami najpierwszych rodów Francji, członkami ciała dyplomatycznego i wyścigową publicznością. Wiadomość jest wstrętna i gorsząca, dopełnia ona tylko miary obrzydzenia, z jakiem się śledzi wszystkie fazy ohydnej sprawy rewizji procesu Dreyfusa. Nikt nie będzie zazdrościł Francji przywileju na wynalazek nowego rodzaju zamachów na głowę państwa i narodu, w których zwykła laska, albo dłoń zastępuje używany gdzieindziej rewolwer, sztylet i truciznę. Odpowiedzialność jednak za to, że do tego doszło, spada przedewszystkiem na tych, którzy depcąc nogami najprostsze uczucie sprawiedliwości i wszystko, co dotąd Francja czciła i kochała, doprowadzają do szału rozpaczy wszystkich dobrych Francuzów, widzących już tylko w energji własnej dłoni ratunek przed sromotą, przed którą nie rumieni się ani rząd, ani najwyższy trybunał, ani nawet prezydent Rzeczypospolitej. Odpowiedzialność za to, że do tego doszło, spada na tych, którzy na stanowisko pierwszego obywatela Francji wprowadzili człowieka, splamionego błotem panamskiem i otoczonego pogardą uczciwych ludzi.

Laska młodego Christianiego, która spadła na głowę prezydenta Francji, była mimowolnym odruchem, wywołanym przez sobotni wyrok trybunału kasacyjnego w sprawie żydowskiego zdrajcy z Djabelskiej Wyspy, która przestała być sprawą jednego człowieka; gdyby chodziło tylko o to, czy jakiś tam były żydowski kapitan ma być ukarany za popełnioną zbrodnię, czy też się zdołał od kary przekupstwem wykręcić, możnaby było ostatecznie wzruszyć ramionami. Jeden żydowski zbrodniarz mniej lub więcej, który się będzie cieszył bezkarnością, to stanowi tak małą różnicę wobec miljonów żydostwa, urągających codzień bezczelnie poczuciu sprawiedliwości.

W całej Francji jednak, ba! nietylko w całej Francji, ale na całym świecie istnieje świadomość, że w tym procesie o co innego idzie. Ktoby temu nie wierzył, niech przeczyta niedzielny artykuł wstępny w organie wszechświatowego żydostwa z wiedeńskiej Fichtegasse, który to z zadziwiającym cynizmem proklamuje.

„Nazwisko i osoba Dreyfusa — czytamy tam — nie są niczem więcej, jak nazwą jakiejś nieznanej przedtem wioski, dokoła której toczy się dziejowa walka świata, jedna z największych politycznych walk czasów teraźniejszych“ — walka żydostwa o panowanie nad światem, o jego nietykalność w chrześcijańskich społeczeństwach, o jego prawo do zbrodni i rozboju. „Byłoby zbyt głupio i byłaby zbyt wielka szkoda — woła dosłownie *N. Fr. Presse* — gdyby wszystkie te tytaniczne walki ostatnich lat pięciu, nie miały żadnego innego skutku jak tylko ten, że kapitan Dreyfus znowu będzie miał przyszyte szlify na shańbionym mundurze i przy najbliższym awansie otrzyma stopień majora (!!) — a markiz du Paty de Clam musiał pospacerować do lochu. Więcej oczekuje nasza świadomość od tego pełnego zmian a w znaczenie tak bogatego zdarzenia. Stało się ono symbolicznem przez walki duchowe, które wywołało.

„To też musi coś z niego wyniknąć co ma wyższe i ogólniejsze znaczenie, niż szczęśliwy powrót więźnia bez winy! „I cóż to ma być to „coś“, czego się spodziewa *Neue fr. Presse*!? Odpowiedź na to znajduje się w ostatnich okrzykach artykułu: „Jeszcze silniej, niż do rewizji złych wyroków powinniśmy dążyć do rewizji przesądów... (przeciwko żydom!!) Oto orędzie, którem dzisiaj zadrgały telegraficzne druty świata w najodleglejszych punktach zamieszkałej ziemi. I to był powód dlaczego wielu ludzi wiadomość o rewizji procesu Dreyfusa powitało, jak gdyby im osobiście przytrafiło się coś dobrego. Do uczt ludzkości bowiem zaproszeni są wszyscy ludzie!“

Tak pojmują żydzi znaczenie wyroku trybunału kasacyjnego. Tak zatem muszą go pojmować i Chrześcijanie, tak go też pojmowała publiczność zgromadzona na wyścigach w Auteuil. Wiedeński organ *Alliance Israelite* słusznie więc oświadcza, że owa tytaniczna walka żydów o panowanie nad światem jeszcze nie jest skończona. Społeczeństwa chrześcijańskie muszą i będą bronić się rozpaczliwie i strasznie, choćby im nawet przyszło zdeptać całe legjony Loubetów...

Dyktatura „Unji“ żydowskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austrjackiego wniósł poseł Schneider interpelację w sprawie działalności stowarzyszenia: „Unja żydowsko-austrjacka“, na podstawie sprawozdania ogłoszonego w organie tego towarzystwa. Filja ta osławionego *Alliance Israélite*, działająca w Austrji przeszło od roku, prowadzi wedle słów sprawozdania „faktycznie i praktycznie walkę obronną przeciw antysemityzmowi“. Z dokumentów i dat, któremi poparł poseł Schneider swoją interpelację, składa się zatrważający obraz żydowskiej wszechpotęgi w naszej monarchji, obraz cynizmu, z jakim żydzi publikują swoje „zdobycze“ uzyskane przez towarzystwo, w imieniu którego rozesłali świeżo odezwę wzywającą do składek na cele stowarzyszenia. Motywują tę odezwę okolicznością, że „inna korporacja“ *(Alliance Israélite Przyp. Red.)* odmówiła na ten rok austrjackiej Unji zwykle udzielanej subwencji z powodu nadzwyczajnych innych wydatków (sprawa Dreyfusa *Przyp. Red.*). Wydział towarzystwa prosi zatem *Dringend* o subskrybowanie łaskawych datków, których potrzeba dla zabezpieczenia nieprzerwanego biegu akcji ochronnej w obronie żydów austrjackich.

Gdyby ktoś miał wątpliwości na co Unji potrzeba było pieniędzy, pouczy go samo sprawozdanie, wyliczające działalność towarzystwa. Pouczy i napełni gorzkiem zwątpieniem na myśl, że do uzyskania tego co tam wyliczono, potrzeba było „Unji“ **pieniędzy**, które były taranem do szturmowania murów austrjackich władz i austrjackiej sprawiedliwości.

Oto wyciąg dosłowny kilku jaskrawych dat ze sprawozdania tego stowarzyszenia przytoczonych w interpelacji posła Schneidra:

6 stycznia 1898 r. Prezydjum towarzystwa wnosi do prezydenta ministrów barona Gautscha memorandum o przyczynach zaburzeń w Pradze.

2 lutego 1898. Czesko-antysemickie stowarzyszenie „Narodni obrana“ i siedm innych stowarzyszeń filjalnych zostało na skutek powyższego memorandum, gdzie je wskazano jako sprawców rozruchów, rozwiązane.

24 grudnia 1897. Poseł Kronawetter interwenjuje za naszem (Unji) staraniem u ministra handlu w sprawie stolarza żyda w Krakowie, Getzla Kleinbergera, któremu bezprawnie przez dziewięć lat odmawiano przyjęcia do cechu stolarzy.

12 maja 1898. Minister handlu zawiadamia posła Kronawettera, że polecił namiestnictwu we Lwowie, aby wszelkiemi siłami przeparło przyjęcie Kleinbergera do stowarzyszenia stolarzy w Krakowie.

2 kwietnia 1898. Prezydjum Unji wnosi do ministra oświaty zażalenie z powodu kolportażu podszczuwającej broszury „Tajemnice żydowskie“ w Krakowie, Podgórzu i Wieliczce.

4 kwietnia 1898. „Tajemnice żydowskie“ zostały skonfiskowane. (Spieszył się pan minister oświaty, jak rzadko, widocznie argumenty Unji były przekonywujące. *Przyp. Red.*).

25 maja 1898. Wysłanie delegata do Trenczyna celem zasięgnięcia języka o dokonanym tam rzekomo mordzie rytualnym.

22 maja 1898. Sąd kasacyjny znosi na podstawie wniesionego przez „nasze“ biuro obrony prawnej zażalenia nieważności, wyrok lwowskiego sądu przysięgłych na Izaaka Gimpla za podpalenie. Biuro Unji mianuje obrońcą Gimpla dra Jakóba Horowitza we Lwowie.

22 czerwca został Gimpel przy powtórnej rozprawie uwolniony.

10 czerwca 1898. Prezydjum domaga się u prezydenta ministrów z powodu rozruchów w Galicji zarządzenia najostrzejszych środków dla obrony naszych współwyznawców.

20 czerwca 1898. Przewodniczący uzyskuje u prezydenta ministrów wysłanie siły zbrojnej do Nowego Sącza.

23 czerwca 1898. Na zarządzenie wiedeńskich władz centralnych odchodzi wojsko do Nowego Sącza.

11 stycznia 1899. Wysłanie delegata do Nowego Sącza. Interwencja tegoż wobec tamtejszego sądu krajowego z powodu rozpuszczonych przez prasę antysemicką pogłosek o rzekomym mordzie rytualnym.

27 stycznia 1899. Wydział towarzystwa przedstawia sprawę ministrowi Ruberowi, który przyrzeka dać prokuratorjom ścisłe polecenia. (Czy żeby takich spraw nie dochodziły? *Przyp. Red.*).

22 kwietnia 1899. Wydział „Unji“ przedkłada prezydentowi ministrów memorjał w sprawie rozruchów w Nachodzie i artykułów prasy antysemickiej z powodu mordu w Polnej.

5 maja 1899. Wysłanie delegata do Polnej i Pragi. Zamianowanie obrońcy dla podejrzanego o mord w Polnej Leopolda Hülsnera.

Na te cele zbierała „Unja“ i zbiera pieniądze (?!), rozsyłając listy subskrypcyjne opiewające na 500 złr. i wyżej, na 250 do 500 złr., na 100 do 250 złr. i na 100 złr. i niżej. Nie są to zatem składki groszowe takie, jakiemi nasze społeczeństwo dorabia się życia i bytu, jakiemi buduje swoje szkoły, kościoły i instytucje publicznego dobra. W jaki sposób fundusze te bywają zużytkowywane o tem oczywiście wiedzą tylko ci co płacą i ci co bywają płaceni.

W dalszym ciągu swej interpelacji przytacza interpelant ze sprawozdania „Unji“, że w czasie jej 16-miesięcznego istnienia interwenjowała w obronie żydów w 313 wypadkach. W 54 wypadkach „zmusiła“ „Unja“ prasę antysemicką do sprostowań, w 33 razach broniła żydów przed sądami, w 27 interwenjowała w obronie „słusznych“ interesów żydowskich wobec władz politycznych. Liczba załatwionych w tym czasie wszelkich kawałków wynosiła 1.421. Z tego zestawienia, mówi interpelant, przekonać się może każdy bezstronny czytelnik, że ta zasłoną tajemnicy okrywająca swą działalność „Unja“ posiada jakąś olbrzymią władzę pętającą widocznie nawet te czynniki, które są obowiązane do bezstronności i którym nie wolno jest dać się powodować przez nikogo.

Znamiennem jest w tem sprawozdaniu ustanowienie obrońcy dla podejrzanego o mord w Polnej Hülsnera na koszty stowarzyszenia i audjencja w tej sprawie u ministra Rubera, podczas której prezes Unji domagał się konfiskowania wiedeńskich dzienników antysemickich za sprawozdania w sprawie mordu w Polnej. W istocie też zaczęły się od tego czasu konfiskaty dziennika *Deutsches Volksblatt*, wdrożono nawet postępowanie subjektywne przeciw redaktorowi dziennika, za dosłowne przetłomaczenie niekonfiskowanych artykułów z dzienników: *Czeskie znajmy* i *Narodni polityka* (ks. Alojzy Liechtenstein: To niesłychane!) Interpelacja zapytuje namiestnika niższej Austrji:

1) Czy wiadome mu są szczegóły tajemniczej działalności „Unji“ żydowsko-austrjackiej?

2) Jak usprawiedliwi namiestnik tę okoliczność, że wyliczonym wyżej wszystkim żądaniom „Unji“ natychmiast zadość uczyniono?

Do tej interpelacji komentarzy dodawać... nie możemy, pragniemy bowiem uniknąć... konfiskaty.

Kiedyż nareszcie otworzą się oczy naszemu biednemu społeczeństwu?...

Kupujcie tylko u Chrześcian!

M

Bulla i Encyklika.

II. Czyż to w naszych czasach — czytamy dalej w „Bulli jubileuszowej“ — nie widzieliśmy niejednokrotnego naśladownictwa arjańskiej bezbożności w odniesieniu do Bóstwa Chrystusa? Odwagi więc nabierzcie wy wszyscy, którzyście tem nowem a pięknem świętem pobudzili pobożność ludzi, ale trzeba ją w taki sposób w czyn wprowadzić, by przebieg jubileuszu i postanowionych uroczystości nie doznał żadnych przeszkód. Celem tego zamierzonego zaznaczenia religijności i wiary katolików jest zarówno potępienie wszystkich bezbożnych mów i czynów naszej epoki, jak i publiczne zadośćuczynienie za obrazę publiczną, wyrządzoną Boskiemu Majestatowi Jezusa Chrystusa. A biorąc sprawę poważnie, najpożądańszym, najlepszym i najdosadniejszym, najbardziej prawdzie odpowiadającym rodzajem zadośćuczynienia, jest żal z powodu popełnionego grzechu, uproszenie u Boga przebaczenia i pojednania, a zarazem gorliwsze spełnianie obowiązkowych cnót, lub przyswojenie sobie na nowo już zaniedbanych; ponieważ Rok Święty do tego wszystkiego nastręcza sposobność, więc trzeba, by lud chrześcijański był dobrej myśli i pełen otuchy i nadziei.

Zaczem my, zaniósłszy z oczyma ku niebu zwróconemi, błagalne modły do pełnego miłosierdzia Boga, by raczył nasze życzenia i przedsięwzięcia przychylnie przyjąć, by raczył Swą siłą oświecić umysły ludzi, a Swą dobrocią wzruszyć ich serca — idąc za śladami rzymskich Papieży, naszych poprzedników, za zgodą naszych czcigodnych braci kardynałów świętego rzymskiego Kościoła, zapowiadamy powszechny wielki Jubileusz, który w tem świętem mieście rozpocznie się w wigilję święta Bożego Narodzenia r. 1899 a skończy w wigilję święta Zmartwychwstania r. 1900, zapowiadamy z mocy Wszechmocnego Boga, św. Apostołów Piotra i Pawła i naszej własnej niniejszem pismem, i ogłaszamy, i chcemy, by było uważanem za zapowiedziane i ogłoszone to, co do chwały Bożej, do zbawienia dusz i do wzrostu Kościoła przyczynić się winno.

Przez czas trwania tego roku jubileuszowego udzielamy i przyznajemy w miłosierdziu Pańskiem wszystkim wiernym Chrześcijanom obojga płci, tym mianowicie, którzy po odbyciu szczerej spowiedzi i przyjęciu Komunji św., jeżeli są obywatelami lub mieszkańcami Rzymu, przez dni dwadzieścia, jeden po drugim lub z przerwami, jeżeli zaś przybędą z po za miasta, przynajmniej przez takichże dni dziesięć bazyliki św. Piotra i Pawła, św. Jana Laterańskiego i św. Marji Większej w Rzymie przynajmniej raz każdego dnia odwiedzą i pobożnie odmówią modlitwy o wzmocnienie się Kościoła, o wytępienie herezyj, o zgodę chrześcijańskich władców i o pomyślność chrześcijańskiego ludu, — tym wszystkim udzielamy i przyznajemy zupełne odpuszczenie, zmazanie oraz przebaczenie ich grzechów.

Ponieważ niejeden, mimo najlepszych chęci, może zupełnie lub częściowo nie być w stanie spełnić wszystko to, co powyżej przepisujemy, mianowicie może być przez chorobę, lub inną, słuszną przyczynę, bądź to w Rzymie, bądź to w podróży przeszkodzonym, przeto o ile w Panu możemy, tak dalece idziemy z pomocą Jego pobożnym chęciom, że wszyscy tacy, po prawdziwie ze skruchą odbytej spowiedzi i przyjęciu świętej Komunji, korzystać będą tak samo z odpustu i zmazania, jak gdyby rzeczywiście byli wyż wymienione bazyliki w oznaczonych przez nas dniach odwiedzili.

Tak więc, drodzy synowie, Rzym zaprasza was wszystkich, byście mieli sposobność zbliżyć się do jego serca. Ale w świętym czasie winien katolik, który chce być godnym tej nazwy, przebywać w Rzymie z chrześcijańską wiarą. Dlatego też, należy zaniechać nadmiernego oglądania światowych i umysł zaprzątających przedmiotów, a raczej myśleć o tem tylko, co się odnosi do modlitwy i pobożności. A myślą taką będzie przedewszystkiem myśl o tem, przez Boga Rzymowi nadanem piętnie, którego nie zmaże żaden rozum ludzki, nie zmieni żadna ludzka potęga. Bo Zbawiciel świata Jezus Chrystus wybrał jedynie i wyłącznie miasto Rzym dla nas wszystkich, dla wyższych i wzniosłych celów i uświęcił je. Tu, nie bez długich i tajemniczych przygotowań, wyznaczył On siedzibę Swego panowania; tu zbudował mieszkanie dla Swego zastępcy po wszystkie czasy; tu wedle Jego woli ma być przechowywane świętem a nieskalanem światło Boskiej nauki, stąd, jako z miejsca głównego i z najszczytniejszego źródła, ma się ono rozszerzać po wszystkich krajach i to tak, że kto odstępuje od wiary rzymskiej, odstępuje od samego Chrystusa. Zwiększają jeszcze świętość miejsca starożytne pomniki religji, wspaniały majestat domów Bożych, groby książąt apostołów, katakomby bohaterskich męczenników. Kto umie pojąć i zrozumieć mowę pamiątek, temu zdawać się będzie raczej, iż jest w ojczyźnie, niż w obcem mieście i za Bożą pomocą odejdzie stąd lepszym, niż przyszedł.

Aby jednak pismo niniejsze łatwiej dostało się do wiadomości wszystkich wiernych, chcemy, by także drukowane, przez publicznego notarjusza podpisane, pieczęcią kościelnego dostojnika opatrzone egzemplarze, miały zupełnie tę samą wiarygodność, jak pismo niniejsze, skoro zostanie wydanem i ogłoszonem. Przeto nie wolno żadnemu człowiekowi, tego dokumentu naszej zapowiedzi, obwieszczenia, przyznania i objawienia woli, naruszać, lub jemu się zuchwale sprzeciwiać. Jeśliby zaś ktoś, czegoś podobnego się dopuścił, niechaj wie, że ściągnie na siebie gniew Boga Wszechmocnego i świętych apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra w r. 1899 Pańskiego człowieczeństwa, w piątym dniu przed Idus maja, w 21-ym roku naszego Pontyfikatu.

Kard. Alojzy Masella. *A. Kard. Machi.*
pro-dat.

Z KRAJU.

Lwów, 4 czerwca.

Odwiedziny zamiejscowych techników. — Czego się dowiedziałem z powodu tych odwiedzin. — Fabryka sztucznego kamienia. — Inżynier Lewiński. — Szpecenie miasta. — Jaka na to rada.

Mieliśmy tu odwiedziny. Mało kto na tę wizytę zwrócił uwagę, a szanowna reporterja dziennikarska zaledwie bąknęła coś o niej i wolała zastanawiać się nad „poważnymi krokami“ słonia, kroczącego w cyrkowym pochodzie na plac Franciszkański — jednak odwiedziny były pożyteczniejsze od wielu innych, kończących się przeważnie na piwie i takich górnolotnych frazesach, co się powietrze od nich pruje...

Przybyła tedy do Lwowa spora gromadka zamiejscowych techników, aby zwiedzić co jest w naszem mieście pod względem budowlanym i inżynierskim pouczającego i ciekawego.

Więc oczywiście zwiedzili wszystko, a że specjaliści mieli przewodników specjalistów, można sobie wyobrazić jak to „wszystko“, na co się patrzano, dokumentnie obgadane zostało. Z tego „obgadywania“ nie jedno pofrunęło do głowy nie specjalisty. A jak się przyglądało tym owocom rzetelnej pracy, która wymaga nauki, talentu i cierpliwości, kamieniejąc ludziom nie rzadko na większy pożytek, to musnęło coś i po sercu i pofrunęło tak sobie od śliny westchnienie, że „gruda“ jest, ale ludzie . . nie takie szelmy, jak się wydają...

Tak niby mówią, że dziennikarz słyszy jak trawa rośnie, wie o wszystkiem, nawet o tem czego nie było, dostrzeże na białem coś czarnego, na czarnem coś białego, skoloryzuje bezbarwność; to co ma iść na czcionki drukarskie poczuje w powietrzu — a jednak, mimo takich przymiotów wydelikaconego organizmu, przyznaję się, że nie wiedziałem, iż mamy we Lwowie... fabrykę sztucznego kamienia i gdyby nie odwiedziny zamiejscowych techników nie wiedziałbym o tem do tego czasu, chociaż fabryka ta jest najprawdziwszym krajowym dorobkiem w naszych stosunkach ekonomicznych. Trzeba państwu wiedzieć, że wynalazek kamienia sztucznego jest zupełnie świeżej daty, ale co ważniejsza, że wynalazcą jest Polak: p. Olszewski, inżynier zamieszkały stale w Berlinie.

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

83 (Ciąg dalszy).

Powóz odjechał, tłum rozprószył się, Magdalena została znowu sama.

— Dobrze się stało, żem się nie zdemaskowała — pomyślała gorzkiem przejęta uczuciem. — Tylkobym ją zasmuciła, miałybyśmy tylko wielką przykrość, żebyśmy się musiały znowu rozstać.

Mechanicznie puściła się drogą przez park z powrotem. Miłość siostrzana, oburzenie z powodu jej przykrego położenia umocniło ją w postanowieniach na nowo. Nora przedmiotem publicznej ciekawości i prześladowania, Nora na publicznej ulicy obrażona. Nora za pieniądze najęta, ofiara głupoty starszej pani i złego humoru skapryszonego dziecka — a wszystko to dzięki temu człowiekowi, który Franka do Chin wyprawił, dzięki synowi tego człowieka!

Myśl o siostrze przywiodła ją tu na to miejsce i kusiła ją, że już, już miała chęć zdradzić swoje przebranie — ta sama myśl uświęcała teraz wszystko, co mogło do celu prowadzić, przypinała jej skrzydła do nóg i coraz więcej ją pociągała do fatalnego domu.

Wsiadła znowu do dorożki i pojechała do Vauxhall Walk. Jazda ta uspokoiła ją nieco, a sądząc, że w przebraniu jej mogła zajść jaka zmiana, kazała stanąć przed pasztetnikiem, a wstąpiwszy do sklepu, poprawiła przed lustrem toaletę i o godzinie wpół do drugiej zapukała po raz wtóry do drzwi Noela Vanstona. Ta sama służąca otwarła je.

— Czy pani Lecount wróciła?

— Tak, proszę pani. Proszę iść wzdłuż korytarza, jeżeli łaska.

Służąca wprowadziła Magdalenę korytarzem, po schodach bez dywanu do tylnego pokoju, którego ściany były nagie, a podłoga niczem wcale nie zasłana. — Dwa drewniane stołki stały przy ścianie, stół kuchenny pod oknem. Na stole stało duże szklanne naczynie, napełnione wodą, z niego zaś wystawała zielskiem i mchami porosła sztuczna skała.

Ślimaki poczepiały się ścian naczynia, drobne rybki pływały wolno po zielonej wodzie, gładkie jaszczurki i oślizłe żaby łaziły bez szmeru w górę i na dół po skale, na której szczycie samotna, zimna jak głaz, brunatna jak głaz, nieruchoma jak głaz, — mała, jasnooka siedziała ropucha. Sztuka utrzymywania i hodowli ryb i gadów w pokoju nie była jeszcze wówczas w Anglji dość popularną, to też Magdalena wchodząc do pokoju, na widok tego pierwszego akwarjum cofnęła się ze wstrętem.

— Niech się pani nie lęka — rzekł głos kobiecy tuż za nią; — moi ulubieńcy nikomu żadnej krzywdy nie wyrządzą.

Magdalena odwróciła się i ujrzała tuż przed sobą panią Lecount. Stosownie do listu od niej otrzymanego spodziewała się, że zastanie twardą, brudną, sprzykrzoną, ordynarną, starą kobietę, tymczasem przed nią stała dama o łagodnem, mile uśmiechniętem obliczu, ubrana z nadzwyczajną starannością, smakiem i poważną prostotą matrony, której osobiste wdzięki zostawały w pewnej fizycznej sprzeczności z jej wiekiem i niszczącym wpływem czasu.

Gdyby pani Lecount uczyniła się młodszą o jakie piętnaście czy szesnaście lat i wiek swój podała na trzydziesty ósmy rok życia, — to na tysiąc mężczyzn lub sto kobiet zaledwie jedna osoba poważyłaby się nie dać temu wiary. Ciemne jej włosy zaczynały już wprawdzie tu i owdzie przeświecać siwizną, ale bardzo nie wiele. Nosiła je gładko środkiem rozczesane, pod czyściutkim, kilkoma żałobnemi wstążeczkami ozdobionym czepeczkiem.

Na białem jej czole i pełnem białem obliczu nie było jednego zmarszczka, podwójny podbródek miał w środku niewielki dołeczek, a zęby jej były istnym cudem białości i regularności. Nieco zbyt cienkie usta, pozwalały zapomnieć o tym błędzie wskutek bardzo wymownego uśmiechu, jaki ustawicznie na nich igrał.

Duże, czarne oczy możeby przy obliczu innej kobiety dumnie wyglądały, przy twarzy pani Lecount były one łagodne i słodkie, wyrażały przychylne interesowanie się wszystkiem, na co wogóle patrzyły, czy to, gdy spoczęły na Magdalenie, czy na ropusze siedzącej nieruchomo na odłamku skały, czy na widoku podwórza, lub na własnych pięknych, okrągłych rączkach, które w czasie rozmowy miała zwyczaj lekko zacierać, czy na czyściutkiej swej chemizetce, na którą zwykła była spozierać, gdy obcych słów słuchała.

Elegancka, czarna suknia, na znak żałoby, noszona po Michale Vanstonie, nie była sobie zwyczajnem ubraniem, był to skończony komplement wypowiedziany w obliczu śmierci, a jej niewinnie biały, muślinowy fartuszek, to istny mały poemat domowego wyrobu. W uszach nosiła agatowe, bezpretensjonalne kolczyki. Delikatnej pełności oblicza odpowiadała miarowa pełność postaci, falującej w powabnych łukowych linjach, gdy środkiem pokoju sunęła. Niewielu mężczyzn traktowałoby panią Lecount wyłącznie z platonicznego punktu widzenia, młodzieńcy zaś między trzynastym a dwudziestym rokiem życia nazwaliby ją kobietą, której nie podobna się oprzeć.

Kobiety tylko były w stanie serca swe od niej zahartować i przez piękną, uśmiechniętą zewnętrzną powłokę do wnętrza jej duszy wtargnąć. Pierwsze spojrzenie Magdaleny na tę Vanstonerę w jesiennych dniach przekonało ją, jak dobrze uczyniła, że w przebraniu grunt ten rozpoczęła sondować.

— Czy mam przyjemność widzieć przed sobą damę, która dziś rano o mnie pytała? — zaczęła gospodyni domu. — Czy mówię z panną Garth?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdy p. Olszewski wynalazek swój opatentował, porozumiał się z tutejszym inżynierem p. Lewińskim, a ten założył fabrykę sztucznego kamienia we Lwowie, którą właśnie technicy z ogromną ciekawością oglądali.

Ten sztuczny kamień ze względu na swoją zawartość, od wielu gatunków naturalnego kamienia jest trwalszy, a od każdego jest tańszy, bo gdy naturalny potrzebuje odpowiedniego kosztownego obrobienia, kamieniowi sztucznemu odrazu przy fabrykacji nadają się takie kształty i wielkość, jakich potrzeba odpowiednio do użytku, na jaki ma służyć. Nawet kolor, wygląd zewnętrzny zastosowywa się do potrzeby.

U nas we Lwowie inżynier p. Lewiński ogromną swoją ruchliwością, dzielnością, zmysłem praktycznym i nauką połączoną z wrodzonym talentem, zajmuje bardzo wydatne stanowisko. Działalność p. Lewińskiego tem jest donioślejsza i pożyteczniejsza, że podpiera ją pomysłowość nieraz doprawdy tak oryginalna i pełna fantazji, że technicznemu przemysłowi zaszczyt przynosi. Pan Lewiński oprócz tej fabryki sztucznego kamienia, stoi na czele różnych fabryk: cegieł, dachówek, kafli, płyt, prowadzi techniczno-przedsiębiorczą budowę nowego teatru — jednem słowem, ruchliwość jego jest zdumiewająca tembardziej, że rezultaty są zawsze dodatnie i niezmiernie praktyczne.

I to wszystko robi człowieczek mały, wątły, trochę ułomny, tylko z oczów pomysłowego inżyniera strzela przenikliwa inteligencja i ogień pełen blasku. Przytem ma być bardzo zacnym i wyrozumiałym. Robotnicy mi opowiadali, że p. Lewiński wśród nich zażywa niezwykłego uznania, bo jest, jak mówią, sprawiedliwy i nie łakomy na cudzą pracę, a już krzywdy ciężko pracujących nie dotknąłby się końcem palca.

Oto, com się dowiedział z powodu odwiedzin Lwowa przez zamiejscowych techników. Ale przy tej sposobności warto zwrócić uwagę miejscowym panom technikom, czyby nie mogli wpłynąć w jakikolwiekbądź sposób, aby firmy kupieckie malowaniem frontonów swoich sklepów nie szpeciły zewnętrznego wyglądu miasta. Jeśliby powołano do życia jaką komisję estetyczną, to połowę przynajmniej takich frontonów poleciłaby zamazać, czy zniszczyć we Lwowie. Najbardziej szpecą kamienice żydowskie firmy, a wśród nich szynki i „restauracje". Niestety, zły smak, widać, jest w kupiectwie lwowskiem mocno zakorzeniony, bo właśnie firma Musiałowicza i Janika, coś w rodzaju waszego Hawełki, świeżo wyróżowała swoje szyldy w sposób tak szkaradny, że to może podziałać na apetyt wstępujących do tego zakładu gości. Za te jedne oblamki czerwone „artysta" powinien iść na pokutę, tembardziej, że „artystą" tym był żyd, a właściciele firmy niechby skazani byli na dwumiesięczne jedzenie pierogów z tego mięsa, co to się pozostało... Podobno magistrat ma jakieś prawo ingerencji co do kasowania szpetnych szyldów i frontonów kamienic. Niechżeby więc wziął się do umycia miasta, do czegoby niezawodnie przyczyniła się inicjatywa n. p. Towarzystwa politechnicznego. Taki „opierunek" nie zawadziłoby przeprowadzić po miastach całej Galicji. *Zet.*

ZE SWIATA.

Ryga 30 maja.

Rozruchy robotnicze. — Łotysze robotnicy. — Agitatorowie nihilistyczni. — Zaskoczone władze. — Rewolucja. — Sceny z „Nieboskiej". — Obawy na przyszłość.

Trzy tygodnie trwają już tak zwane „rozruchy robotnicze" w Rydze, a daleko jeszcze, jak się zdaje do ich uśmierzenia, mimo, iż po raz pierwszy w historji starodawnego miasta hanzeatyckiego ogłoszono w niem stan oblężenia, oraz mimo iż oddziały kozaków z patrolami piechoty dzień i noc snują się po ulicach... Ktoby przypuszczał, iż zaburzenia w Rydze pozostają w bezpośrednim związku ze znanym strejkiem rosyjskich studentów? A jednak tak jest, nietylko według domysłów, lecz i według zeznań wielu aresztowanych.

Położenie robotników przemysłowych w Rydze nie jest zapewne w porównaniu z ich inteligencją, a zatem i ich większemi wymaganiami życia, bardzo świetne, w każdym razie jednak jest znacznie lepsze, niż położenie robotników w czysto rosyjskich miastach prowincjonalnych. Rosjan pomiędzy ryskimi robotnikami można liczyć tylko na setki, wielka masa robotników należy do narodowości łotyskiej. Robotnik-łotysz skończył obowiązkową szkołę ludową, której gdzieindziej w Rosji brak i posiada jak na swój stan bardzo dobre ogólne wykształcenie, a często nawet wyższe wykształcenie fachowe. Trudno też było przeszkodzić temu, aby socjalno-demokratyczne idee nie wtargnęły pomiędzy ryskich robotników, skoro się nawet przedarły do zdumiewającego ciemnych i pozbawionych wyższych potrzeb robotników Petersburga i Moskwy. Wskutek tego od wielu lat powtarzają się w Rydze rozruchy robotnicze, o których zagranica a nawet Rosja prawie wcale się nie dowiadywała. Obecnie także z początkiem maja kilka ryskich fabryk, których interesy źle szły i których akcje na giełdzie doznały znacznego spadku kursów, zniżyło płace kobiet pracujących na 35 kopiejek dziennie.

Było to jednak tylko sygnałem do wybuchu rozruchów, które już jak najlepiej były przygotowane. Przy rewizjach u robotników znaleziono mnóstwo pisanych i drukowanych ulotnych pisemek w niemieckim, rosyjskim i łotyskim języku, gdzie zalecano przedewszystkiem święcenie 1 maja, jako święta robotniczego. Stwierdzono dalej, że już w kwietniu wielu młodych ludzi z inteligencji przybyło do Rygi z rosyjskich gubernij i znosiło się z robotnikam fabrycznymi. Napływ tych agitatorów do Rygi trwał jeszcze przez dwa pierwsze tygodnie maja; zjeżdżało mnóstwo starszych i młodszych mężczyzn, którzy się legitymowali, jako immatrykułowani i relegowani akademicy, albo nie mieli żadnego stałego zatrudnienia. Policja zatrzymywała ich na dworcach i odsyłała z powrotem.

Śledztwo tymczasem wykazało, że zawodowi rosyjscy nihiliści, którym siędnało uzyskać kierunek nad strejkiem studenckim i sprawę młodzieży studenckiej bez ratunku skompromitować, przygotowywali rozruchy w Rydze już na marzec. Zamierzali oni zorganizować olbrzymią demonstrację właśnie tam, gdzie jej rząd najmniej mógł oczekiwać. Spokojna bowiem Ryga nigdy jeszcze nie przechodziła przez pożary i kałuże krwi, mające stanowić protest przeciw porządkowi społecznemu i klasom posiadającym. To też rosyjskiej administracji nigdy jeszcze przez myśl nie przeszło czynić zarządzeń ostrożności przeciw nihilistom i socjalnym demokratom w Rydze. Dzięki temu naczelnicy propagandy czynnu pracowali w Rydze zupełnie niepostrzeżenie, a władze zostały rozruchami zupełnie zaskoczone. Nie wiedziano jeszcze, jaki charakter miały rozruchy a już chodniki ulic pokryte były trupami i rannymi, domy zaś zamieniały się w słupy ognia.

Rozruchy rozpoczęły się dnia 13 maja w fabryce położonej po za miastem; robotnicy żądali tam znacznego podwyższenia płac i to natychmiast. Gdy im odmówiono, bezzwłocznie przystąpili do zdemolowania fabryki, przyczem zagrozili śmiercią osobom z personalu administracyjnego. Inspektor fabryki telefonował do miasta po wojskową pomoc; gdy wojsko nadeszło, żaden z robotników nie ruszył się z miejsca i nie chciał słuchać rozkazów komenderującego oficera. Wszystkich też co do jednego żołnierze powiązali. Pomiędzy 14 a 17 maja we wszystkich fabrykach ryskich wybuchały co chwila drobne rozruchy, nagłe zrywania kontraktów, potajemne zgromadzania się; do dyrektorów przychodziły deputacje robotnicze z zażaleniami i żądaniami.

W dniu 17 maja zaprotestowały kobiety, pracujące w ryskiej fabryce juty, przeciw zamierzonemu obniżeniu im płacy. Zebrały się one w liczbie około 300 i zamierzały przedłożyć z tego powodu skargę gubernatorowi.

Policja nie dopuściła do wykonania tego zamiaru i, używając zwykłego środka, otoczyła je, a następnie wpędziła do ogrodu, znajdującego się tuż przy bramie Aleksandrowskiej. Wkrótce zebrał się przed tym ogrodem tłum ludzi, zwabiony piekielnym hałasem, jaki poczęły wyprawiać w ogrodzie zamknięte robotnice. Tłum ten wzrastał z każdą chwilą i zajął wobec policji groźne stanowisko. Gdy do sąsiedniej fabryki wagonów „Feniks" doszła wieść o uwięzieniu kobiet, robotnicy zarówno w niej, jak i w innych sąsiednich fabrykach, natychmiast porzucili pracę i pobiegli do ogrodu, celem ratowania uwięzionych kobiet, między któremi znajdowało się wiele ich żon, sióstr i córek.

Poczuwszy się na siłach, tłum rzucił się na ogród, rozwalił sztachety i oswobodził aresztowane robotnice. Policja, widząc, że nie da sobie rady, wezwała straż ogniową. Działanie strumieni zimnej wody nie odniosło jednak pożądanego skutku, zarekwirowano tedy wojsko, które stoczyło z demonstrantami, w liczbie 6 do 8 tysięcy ludzi, formalną bitwę. Naprzód próbowano rozpędzić burzycieli bagnetami, lecz gdy to nie pomagało, a z tłumu, oprócz kamieni, zaczęły padać strzały rewolwerowe, oddział piechoty dał kilka salw, po których padło trupem 25 osób, 33 odniosło śmiertelne, a bliżej nieznana liczba lekkie rany. Robotnicy cofnęli się po strzałach, policja zaś dokonała licznych aresztowań.

Przelana krew dała hasło do dalszych strasznych wypadków. Wśród robotników rzucono hasło: „Jeżeli tak traktują nas i nasze pracujące kobiety, to my wam pokażemy, jak my będziemy traktować was i wasze nałożnice". Następnej nocy tysiące robotników pociągnęło na przedmieścia, gdzie się znajdowały wspaniałe, z przepychem urządzone domy rozpusty i podłożyli pod nie ogień równocześnie w siedmiu punktach miasta. Domy poczęły płonąć; robotnicy rzucili się do grabieży, przyczem jednak nie wypuszczali z domów ani żadnej dziewczyny, ani przypadkowo znajdujących się tam rozpustników. Skutkiem tego mnóstwo ludzi znalazło śmierć w płomieniach. Protokoły policyjne stwierdzają, że zniknęło bez śladu 120 dziewczyn, zostających pod kontrolą obyczajową, oraz wielu mężczyzn, należących nawet do wybitniejszych warstw towarzyskich...

Cała straż ogniowa i wszyscy żołnierze, którzy byli w mieście, ruszyli na ratunek. Ponieważ jednak prawie cała załoga miasta znajduje się w tak zwanym letnim obozie, oddalonym od Rygi o wiorst kilkanaście, robotnicy przeto strejkujący mogli bezkarnie na rozmaitych punktach miasta dopuszczać się rabunku. Wojsko występowało wszędzie w sile względnie małej i skutkiem tego zdarzył się fakt, iż utopiono jednego oficera i kilku policjantów w Dźwinie.

Ataki na domy publiczne i rozmaite zakłady powtarzały się odtąd codziennie; demolowano wszystkie miejsca publiczne, rzucono się wreszcie na fabryki. Dniami całemi przedmieścia Rygi stały w płomieniach i w dymie, szerokie ulice formalnie zawalone były kupami zgliszczy. Robotnicy tworzyli formalne barykady z belek zwęglonych, kuchennych naczyń i kamieni i z tych oszańcowań atakowali wprost kozaków i piechotę. Liczba zabitych i rannych po obu stronach nie da się wprost obliczyć. Robotnicy są w formalnym szale rewolucyjnym i dotychczas wcale nie są poskromieni, mimo, iż już 20 maja ogłoszono stan oblężenia.

Obecnie załoga wróciła już do miasta, a prócz tego sprowadzono z Dynaburga dwie sotnie kozaków. Dziennikom tamtejszym nie wolno słówkiem wspomnieć o tem, co się dzieje, a policja tamtejsza, chcąc na rozruchach zrobić dobry interes, zwaliła za nie winę na obcych poddanych. Skutkiem tego w drodze administracyjnej zesłano już na Sybir kilkadziesiąt zupełnie niewinnych osób, a drugie tyle odstawiono do granicy. Ryga wygląda teraz, jak miasto umarłych. Patrole konne i piesze krążą po ulicach, więcej niż dwie osoby razem nie może stać lub rozmawiać na nich. Po godzinie 9 wieczorem nie wolno wychodzić z domów, wszystkie zaś teatry i miejsca zabaw są od pięciu dni zamknięte.

Każda chwila przynosi straszliwe wiadomości: słychać o okropnych pastwieniach się nad schwytanymi przez robotników urzędnikami fabryk, o atakach na życie i mienie obywateli o hańbieniu przez robotników kobiet z inteligencji, a nawet dziewcząt szkolnych. Powtarzają się wprost sceny proroczym duchem przeczute przez Krasińskiego w „Nieboskiej komedji". Bezsilne władze dokonywują bardzo nielicznych aresztowań; między aresztowanymi znajduje się już dziewięć osób, w których rozpoznano głośnych rosyjskich nihilistów albo relegowanych studentów.

Tak się przedstawia obraz tej formalnej ryskiej rewolucji. Robotnicy na nocnych zebraniach otrzymują rozkazy od rewolucjonistów rosyjskich, którzy działają według z góry obmyślanego planu. Ciemny i zdziczały robotnik jest tylko ślepem narzędziem nihilistów i apostołów „propagandy czynu", którym nie idzie bynajmniej o poprawę losu robotników tej lub owej fabryki lub okolicy, lecz o obalenie gwałtem i zbrodnią dzisiejszego porządku społecznego. Należy się obawiać, ze to, co się zaczęło w Rydze, przeniesie się niebawem na inne miasta. Nihilizm stał się znów w Rosji straszną, groźną potęgą. Strejk studencki nadał mu nowe życie a hasła europejskiej socjalnej demokracji dodały mu siły. Trzeba ze zgrozą w przyszłość patrzeć.

Koleje państwowe.

Przyjazd do Krakowa.

8·45 rano (poc. osob.) z Tarnowa, Wieliczki.
11·05 przedpoł. (poc. mięszany) ze Skawiny, Oświęcimia.
10·40 przedpoł. (poc. mięszany) z Wieliczki.
1·30 popołudniu (pociąg osobowy) ze Lwowa, Chyrowa, Nowego Sącza, Orłowa, Stróż, Jasła, Nadbrzezia.
2·24 popoł. (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Rozwadowa, Orłowa,
4·25 popołudniu (poc. osob.) ze Suchy, Żywca, Zwardonia, N. Sącza, Orłowa, Gorlic, Husiatyna.
6·25 wieczorem (poc. osob.) ze Lwowa, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Czerniowiec, Brodów.
4·40 rano (poc. osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Stanisławowa, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa, Brodów.
6·40 rano (poc. osob.) ze Suchy, Nowego Sącza, Gorlic, Borysławia, Husiatyna.
7·00 rano (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec, Nadwórny, Husiatyna.
6·50 wieczorem (pociąg mięszany) z Wieliczki.
9·20 wieczorem (pociąg osobowy) ze Skawiny, Oświęcimia.
9·38 wieczorem (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Podwołoczysk, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa, Nadbrzezia, Jasła, Czerniowiec, Brodów.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Rudkach, Grybowie i Przemyślu na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 28 czerwca.

Konkursy rozpisuje: Magistrat m. Wieliczki na posadę sekretarza miejskiego z płacą 1000 złr. Termin do 15 czerwca. Rady szkolne okręgowe w Lisku, Trembowli, Bóbrce i Gródku na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 28 czerwca.

KRONIKA.

Kraków, 6 czerwca.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Norberta, opata i Klaudjusza; jutro Roberta, biskupa i Sabiny; pojutrze Medarda, biskupa, wyznawcy.

Jutro w katedrze na Zamku w grobach królewskich Msza św. o godzinie 10 za duszę ś. p. Kazimierza Jagiellończyka, a druga Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Jana III.

Kalendarz rybacki. W czerwcu istnieje czas ochronny na: jazia, cytrę, brzanę i leszcza.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), ptactwo w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 34, zachód przypada o godzinie 7 minut 44, długość dnia godzin 16 minut 10.

Stan powietrza. Dnia 6 go czerwca o godzinie 7 rano barometr 749,4, termometr + 13 8 C., wilgotność 80 %, wiatr wschodni. 1.

Procesja Bożego Ciała na Wesołej u PP. Karmelitanek Bosych odbędzie się we Czwartek to jest 8 czerwca, a celebrować będą Przewielebni OO. z Towarzystwa Jezusowego o godzinie 6-tej po południu.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I klasy 3 pułku ułanów Józefa Siwca, podoficera rachunkowego I klasy 15 pułku piechoty Stanisława Wyspiańskiego, podoficera rachunkowego I klasy 11 pułku ułanów Władysława Rodzynkiewicza, wachmistrza 3 pułku ułanów Aleksandra Turskiego, wachmistrza 10 dywizji trenu Zygmunta Stiebera i sierżanta 30 pułku piechoty Józefa Kozaczka kancelistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Karola Solarika z Dobromila do Przemyślan, oraz przeznaczył kancelistów namiestnictwa Józefa Siwca do Pilzna, Stanisława Wyspiańskiego do Trembowli, Zygmunta Stiebera do Dobromila i Józefa Kozaczka do Ropczyc.

Gremium aptekarzy Galicji zachodniej na walnem zgromadzeniu, które odbyło się 3 czerwca, wybrało na następne trzy lata: prezesem p. Eugenjusza Hellera, zastępcą p. Karola Łuczkę, sekretarzem p. Ignacego Lesikowskiego.

Z „Sokoła“. Wzywa się szanownych druhów oddziału wioślarskiego o najliczniejsze stawienie się i wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. druha Gędłka w dniu 6 b. m. o godzinie 5 po południu z kościoła księży Pijarów na cmentarz miejscowy. Czołem! *Naczelnik.*

Wzywa się druhów, aby się jak najliczniej stawili w mundurach w gmachu „Sokoła“ dziś na pół godziny przed pogrzebem ś. p. Aleksandra Gędłka, członka wydziału Towarzystwa, który był jednym z pierwszych naczelników tegoż. *Dyrektor.*

Z „Lutni“. Z powodu festynu na dochód gimnazjum w Cieszynie, zapowiedziany na dzień 11 b. m. koncert „Lutni“ odbędzie się w Parku krakowskim dnia 25 b. m.

Koncert Chóru akademickiego odbył się w niedzielę w parku dra Jordana, mimo deszczu i mimo ulewy. Młodzież akademicka pod kierunkiem dyr. W. Barabasza wykonała piękny program chórów „a capella“ i z towarzyszeniem orkiestry 56 pułku. Przeniósłszy się następnie z ogrodu do hali gimnastycznej, chór śpiewał liczne pieśni nadprogramowe. O rezultacie materjalnym nie ma co mówić, bo ten chybił wobec gradowej aury, mimo to nie brakło humoru.

Prognoza pogody na czerwiec. Od 3 do 7 go: zmienne zachmurzenie, z początku i ku końcu deszcze i burze, ciepło; od 8 do 12: coraz piękniej i cieplej, pod koniec barometr spada; od 13 do 16: zwiększające się zachmurzenie, burze, deszcz, ciepło; od 17 do 18: wietrzno, pochmurno, opady, częściowe obniżenie temperatury; od 19 do 21: z początku piękniej, następnie zmiennie, pochmurno i deszcze; od 22 do 26: coraz piękniej, jasno i ciepło; od 27 do 30: z początku wietrzno, pochmurno, deszcz, później wyjaśnienie i cieplej.

Walne zgromadzenie. W niedzielę 28 maja t. r. odbyło się w sali Br. Johnów wobec reprezentanta rządu komisarza p. Banacha, walne zgromadzenie Pierwszego Galicyjskiego Stowarzyszenia maszynistów, werkmistrzów mech. i monterów. Po przywitaniu zgromadzonych przez prezesa stowarzyszenia p. Hieronima Thomana, w którem tenże w ciepłych słowach określił potrzebę i działalność stowarzyszenia, odczytał sekretarz stow. p. Kauczyński sprawozdanie z czynności wydziału, w którem wykazał, że pomimo znacznych rozchodów, sięgających w tym roku do trzystu złr., oszczędzono w przeciągu dwuletniego istnienia stowarzyszenia poważną na nasze skromne stosunki sumkę netto 508 złr. 31 ct.

Następnie uchwaliło walne zgromadzenie jednomyślnie, bawiącego chwilowo w mieście naszem a stanowi maszynistów wydaniem podręczników w języku polskim wielce zasłużonego, b. profesora politechniki lwowskiej, inspektora szkół realnych i zawodowych, radcę dworu p. Jana Frankiego, mianować członkiem honorowym tegoż stowarzyszenia.

Ogólne uznanie zyskał wniosek p. Neidza, aby raz na zawsze w każdą rocznicę założenia stowarzyszenia (w maju) zamówić nabożeństwo, w któremby wszyscy członkowie gremjalnie udział brali.

Najwyższą radość sprawili zebranym goście maszyniści przybyli z Rzeszowa i Przemyśla, którzy widząc działalność stowarzyszenia, wzięli statuty i przyrzekli działać w tym duchu, aby maszynistów z całej Galicji zlać w jedno ognisko, by wspólnemi siłami mogli dążyć do jednego celu.

Walne zgromadzenie wybrało następnie nowy wydział, do którego weszli: jako prezes, ogólnie czczony i kochany założyciel i dotychczasowy prezes, Sybirak, p. Hieronim Thoman (jednogłośnie), jako zastępca tegoż p. Stanisław Gajewski, elektr. technik teatru miejsk., jako skarbnik swą pracowitością i punktualnością stow. dobrze zasłużony (powtórnie) p. Tomasz Borelowski, maszynista miejski, jednogłośnie. Jako wydziałowi weszli: pp. Ludwik Kotschy, Karol Gutkind, Jędrzej Altman, Jan Iżycki; jako zastępcy: pp. Zygmunt Chutoba, Henryk Stanowski, Aleksander Cybulski. Do komisji kontrolującej wybrani zostali: pp. Antoni Stróżyński, Stanisław König i Aleksander Maćkiewicz. Z zeszłorocznego wyboru pozostają na dalszy jeden rok jako sekretarz i tegoż zastępca pp. Franciszek Kauczyński i P. Słupski.

Walne zgromadzenie Koła kleparskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się na podstawie poprzednich zaproszeń i już bez względu na ilość członków, nieodwołalnie dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Zarządu Głównego przy ulicy Pijarskiej nr. 2, I. p.

Wydział „Gwiazdy“ zaprasza wszystkich swoich członków zwyczajnych i wspierających na walne zgromadzenie nadzwyczajne, które się odbędzie w lokalu przy ulicy Krupniczej dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) sprawa zakupna parceli pod dom „Gwiazdy“, 2) sprawa festynu w Parku dra Jordana i 3) mianowanie członków honorowych.

„Woźnica Henszel“, głośna sztuka Hauptmana, która w sobotę ukaże się na scenie teatru miejskiego, odegrana będzie na benefis p. Stanisława Knake-Zawadzkiego. Znakomity artysta i kierownik szkoły dramatycznej w sztuce tej odegra rolę tytułową. P. Zawadzki, będąc ostatnio w Berlinie, widział sztukę, graną na scenie niemieckiej i studja nad rolą „Henschla“ przeprowadził według wzoru artysty teatru berlińskiego.

Szewc arystokrata, wesoły wodewil z życia mieszczańskiego wypełnił w ostatnich dniach teatr letni w Parku krakowskim. Tematem wodewilu jest stara historya niewdzięcznego i marnotrawnego syna, który korzystając z miłości ojcowskiej przepuszcza jego ciężko zapracowany majątek. Wtedy córka szewca, którą ojciec był niegdyś odepchnął od siebie dlatego, że zrobiła „mezalians“ idąc za szewca, przytula zubożałego ojca i wszystko dobrze się kończy.

Wodewil przeplatany jest kupletami, tańcami, obrazami żywych osób itp. wskutek czego bawi i zajmuje.

Całość szła składnie. Pna Kwiatopolska w roli Dratewki była przepyszną i doskonale śpiewała swego oberka. Poprawnie jak zawsze grała p. Bieńkowska, również dobrze śpiewała pna Nowicka jako Kasia. Z mężczyzn prym dzierżyli p. Hryniewicz jako Kazimierz, p. Kosiński, Prosznowski, Czermański i Benza. Bardzo dobrym był p. Wicki jako Szydełko. Straszak i mazur szły doskonale.

Osobna wzmianka należy się p. Zboińskiemu za odtworzenie postaci tytułowej. Utalentowany, pełen inteligencji artysta wlał życie i prawdę w postać nieraz tu i owdzie nieudolnie nakreśloną. P. Zboińskiego znamy już ze sceny krakowskiej, dziś pewnem już jest, że na tę scenę znowu wraca — co i jego pracy i talentowi oddawna się należy.

Przed kilkoma dniami do kroniki naszego pisma zdołała się wśliznąć notatka pt. „Donoszą nam“, w której autor wprost krzywdząco wyraził się o p. Witoldzie Reisbergu, mieniąc go w nawiasie „żydem lub neofitą“, prostując tę notatkę, zaznaczamy, że p. Henryk Witold Reisberg, obecnie kancelista i kierownik oddziału kancelaryjnego przy tutejszym sądzie krajowym karnym, był słuchaczem prawa i ani nie tylko nie jest „żydem ani neofitą“, lecz urodzonym w Kołomyi Chrześcijaninem z dziada i pradziada, a jako posiadający wyższe wykształcenie, ma drogę otwartą do awansu nietylko w urzędzie manipulacyjnym, ale także jako urzędnik sądowy do rangi sekretarza i wyżej. Tytuł sekretarza przy prezydjum sądu krajowego przysługuje kanceliście, który ten urząd spełnia.

Siedmiu złodziei. W poniedziałek do późnego wieczora, toczyła się w tutejszym sądzie krajowym karnym rozprawa, przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza w asystencji radcy W. Pietscha i sekretarza p. Müllera, przeciw siedmiu oskarżonym o zbrodnie kradzieży, nałogowego złodziejstwa i uczestnictwa w kradzieży. Na mocy potępiającego werdyktu ławy przysięgłych, skazał trybunał: 27 lat liczącego Stanisława Poradę, wyrobnika z Krakowa, a nałogowego złodzieja, na 4 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc; Jana Koźlaka 30 lat liczącego wyrobnika z Krakowa, również nałogowego złodzieja, na 4 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc; Władysława Lubaszewskiego 30 lat liczącego, wyrobnika z Krakowa na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co 14 dni; Reginę Longa, 30 lat liczącą z Rzezawy, wyrobnicę na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc; Wojciecha Linczowskiego 56 lat liczącego, stróża na 14 dni aresztu; Teklę Linczowską, żonę poprzedniego na 2 miesiące więzienia z postem co 14 dni; nakoniec Jakóba Borowicza 49 lat liczącego, szewca z Ludwinowa, na 7 dni aresztu. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Zabierzowski. Rozprawa skończyła się o godzinie w pół do 11 w nocy.

„Nie mów fałszywego świadectwa“. Przed Trybunałem sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Z. Katyńskiego, w asystencji radców W. Ursela, Kulikowskiego i dra Chrząszczyńskiego, zastępca prokuratora dr W. Chwalibogowski wnosił w poniedziałek oskarżenie przeciw Magdalenie Schachner, 33 lat liczącej katoliczce, mężatce, praczce z Nowego Sącza o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 199 a) u. k. popełnioną przez złożenie fałszywego świadectwa pod przysięgą, na rozprawie przed sądem przysięgłych w Krakowie dnia 15 czerwca 1898 r. Schachnerowa w sprawie występku obrazy czci popełnionej przez dra Józefa Lehmana, Franciszka Sułczewskiego i Jana Malina na osobach kilku członków zakonu OO. Jezuitów, tudzież na Stowarzyszeniu „Przyjaźni“ w Nowym Sączu, słuchana była jako główny świadek, od którego wyszła potworna wieść, a jak się okazała fałszywa. Potwarz tę powtórzono następnie drukiem w *Naprzodzie.* Po przeprowadzonej rozprawie Schachnerową, mającą kontestację wcale nie wzorową, uznał trybunał winną zarzuconej jej zbrodni i wymierzył jej karę czteromiesięcznego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni. Oskarżona oświadczyła, że wyroku nie przyjmuje, prokurator zaś ze swej strony zgłosił zażalenie przeciw niskiemu wymiarowi kary. Nadmienić wypada, że Schachnerowa zaraz po złożeniu fałszywego zeznania, została aresztowaną i dwa miesiące przesiedziała w więzieniu śledczem.

Policja krakowska tkliwą opieką otacza pp. Zimę i Szczepanowskiego, ponieważ nazwisk tych panów nie pozwolił wymienić jeden z p. komisarzy w kupletach w „Szewcu arystokracie“. Opieka jest dosyć zagadkową i szkoda że ta energja nie wyładowała się pierwej t. j. wtedy gdy uciekali krociowi defraudanci. Znamiennem jednak jest, że p. komisarz który kazał wyrzucić z kupletu nazwisko Szczepanowskiego, polecił w tem samem miejscu wpisać słowa: *Nędza Galicji.* To mu się udało!

Ze stacji ratunkowej donoszą o dwóch wypadkach z dnia wczorajszego. Przy robotach wodociągowych przy ulicy Zwierzynieckiej robotnik Gabryel Joseppi, Włoch, przygnieciony został rurą wodociągową tak nieszczęśliwie, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Z rusztowania przy ulicy Szczepańskiej pod nr. 11 spadła kobylica na dziesięcioletniego chłopca Eugenjusza B. i ciężko go uszkodziła.

Wieczorek Słowackiego. W sobotę w sali „Sokoła“ podgórskiego, staraniem młodzieży gimnazjalnej, odbył się wieczorek ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego. Słowo wstępne wypowiedział uczeń VII klasy Stanisław Adamski, po którym chór pod batutą Langego z V kl. wykonał Niżankowskiego „Hymny słowiańskie“, dotąd nie śpiewane w Krakowie. Z deklamacji największe powodzenie miała deklamacja zbiorowa fragmentu z „Kordjana“ w kostjumach pod reżyserją p. Janusza. Mniej dobrze wypadł „Ojciec zadżumionych“. Zasłużonem powodzeniem cieszyła się orkiestra pod dyrekcją Tomasza Sołtysika ucznia VII klasy. Orkiestra wcale poprawnie odegrała „Wieniec polski“, Moniuszki „Pieśń wieczorną“ i Ogińskieg[o] „Poloneza“. Solo na skrzypcach grał uczeń Michalsk[i]. Program wypełnił „Taniec szkieletów“ Studzińskieg[o]. Na zakończenie przemawiał do młodzieży profesor Ma[...]zanowski. Sala „Sokoła“ zapełniona była publicznością i młodzieżą gimnazjalną.

W Podgórzu panuje silna ospa.

Co się stało z 12 tysiącami? Kazimierz B[...]toszewicz zapytuje w swojej ostatniej kronice [...] dzielnej: „Pozwalam sobie pokornie zapytać się [...]jemniczonych, co się stało z 12 tysiącami złr., k[...] zginęły z funduszu solnego? Wiemy już, że ich n[...] nie wziął — a jednak ich nie ma. Czyżby myl[...] okazała się odwieczna prawda, że w naturze nic n[ie] ginie?“

Morderstwo w Jamnicy. Sprawca morderstwa [...] Jamnicy dotychczas nie wykryty, stwierdzono jedn[...]

zeznaniami Hawrylukowej, że morderca był jeden. Przypuszczalnie był to któryś z sąsiadów. Stan Hawrylukowej nie groźny, natomiast chłopaka beznadziejny.

Z Krynicy nadesłano nam pierwszą listę gości zdrojowych. Według tej listy do dnia 25 maja b. r. przybyło do Krynicy rodzin 88 osób 164.

Zamach więźnia na dozorcę. Ze Stanisławowa donoszą: W tutejszym zakładzie karnym na Dąbrowie wydarzył się wczoraj rano w chwili, kiedy więźniów wyprowadzano z kaźni do roboty, wypadek następujący: Z partją więźniów, przeznaczonych do warsztatu, gdzie wyplatają krzesła i kosze, schodził z drugiego piętra dozorca Lizuń, prowadząc za sobą cały szereg aresztantów. W chwili, kiedy już się znalazł tabor na dole, w sieni, wypadł z trzeciej pary jeden z więźniów, niejaki Wesołowski, odbywający karę 4-letniego więzienia i niespodziewanie pchnął jakiemś ostrem narzędziem dozorcę w bok. Zraniony dozorca obrócił się w tej chwili i chciał napastnika chwycić za rękę, przyczem otrzymał jeszcze jedno pchnięcie w przedramię, powyżej kostki. Wszczął się zgiełk i wrzawa. W okamgnieniu na pomoc zagrożonemu dozorcy przybiegli inni strażnicy, którzy więźnia, godzącego na życie dozorcy, ubezwładnili. Rany, zadane Lizuniowi, nie są ciężkie. Narzędziem, którem je sprawca zamachu zadał, był prymitywny sztylet, sporządzony z wyostrzonego grubego drutu.

Zawieszenie gazety. Z Wiednia donoszą że *Deutsche Ztg.*, która nie ukazała się przez dwa dni, ogłasza we wczorajszem wydaniu wieczornem, że z powodu strejku zecerów przestaje na razie wychodzić.

Dr Juljan Morelowski, wiceprezydent sądu krajowego i kierownik sądu krajowego karnego, w prywatnej sprawie wyjechał na kilka dni do Warszawy. W urzędowaniu zastępuje go radca sądu krajowego p. Wilhelm Ursel.

Ś. p. Zofja z Głowackich Mischkowa, żona starszego radcy górnictwa i naczelnika salin wielickich, zmarła w Wieliczce w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie wpół do 9 wieczorem. Śmierć ś. p. Mischkowej okryła żałobą całą Wieliczkę, a szczególniej ubogie sieroty, których zmarła była opiekunką. Jej uczynność i zajęcie się ubogimi przynosiły ulgę potrzebującym. To też żal jest szczery i wielki po stracie powszechnie ukochanej opiekunki. Ostatnio ś. p. Zofja Mischkowa gorąco zajmowała się gromadzeniem owoców pracy kobiet wielickich i szkoły robót w Wieliczce. Prace te, jak wykazaliśmy w naszych sprawozdaniach, zajęły miejsce na Wystawie pracy kobiet w ogrodzie Strzeleckim.

Jan Strauss, mistrz wiedeńskiego walca i wiedeńskiej operetki, umarł w Wiedniu w sobotę o godzinie 4 popołudniu. Strauss był synem kompozytora tego samego imienia, zwanego w swoim czasie „królem walca". Urodził się d. 25 października 1825 r. W roku 1844 odbył się jego pierwszy koncert. Jako kapelmistrz gwardji narodowej, brał udział w rozruchach 1848 r. W r. 1858 zamianowany został dyrektorem muzyki balów dworskich. Strauss przez długi szereg lat spędzał ze swoja orkiestrą kilka miesięcy rocznie w Pawłowsku w Rosji. Już w roku 1862 Offenbach namawiał Straussa, aby zaczął pisać operetki. Pierwsza operetka Straussa „Indigo" datuje się jednak dopiero z roku 1871. Kolejno nastąpiły potem operetki: „Karnawał w Rzymie", „Nietoperz", „Cagliostro w Wiedniu", „Książę Methuzalem". Po wystawieniu tej ostatniej operetki w r. 1877 wyjechał Strauss do Paryża, aby tam objąć muzykalny kierunek balów opery. Przyjęto go wspaniałą ucztą, na której był prezydent republiki Mah-Mahon. MacMahon wręczył własnoręcznie Straussowi krzyż rycerski legji honorowej. Następna operetka „Blindekuh" nie doznała powodzenia. Natomiast wielkim sukcesem cieszyły się operetki: „Chusteczka królowej", „Wesoła wojna", „Noc w Wenecji" i „Baron Cygański". Mniej już podobała się operetka „Simplicius", a zupełnie nie powiodła się opera „Ritter Pazman", wystawiona na nowy rok 1892 w operze dworskiej. Tytuły ostatnich operetek Straussa, w których już znać zmęczenie, są: „Księżna Ninetta", „Jabuka", „Der Waldmeister" i wreszcie wystawiona dwa lata temu „Bogini rozumu". W ostatnich czasach pracował Strauss nad baletem „Kopciuszek". W roku 1884 obchodzono w Wiedniu nader uroczyście czterdziestoletni jubileusz mistrza. Wiedeń nadał mu honorowe obywatelstwo, a arcyksiążę Jan (Orth) składał mu osobiście życzenia. Z walców Straussa najpopularniejszy jest: „An der schönen blauen Donau". Za ten walc dostał Strauss tylko 250 złr. honorarjum. Później zawarł Strauss kontrakt z hamburskim nakładcą, któremu się zobowiązał dostarczać jednego walca rocznie, za co otrzymywał 6000 złr. rocznej pensji. Nakładca „Nietoperza" zarobił na tej operetce wielki majątek i kupił sobie wspaniały pałac. Z innych głośniejszych walców Straussa wymienić należy walc „Myrtenblüthen", napisany na uroczystość zaślubin arcyksięcia Rudolfa, dalej „Frühlingsstimmen", „Kaiserwalcer", „Seid umschlungen Millionen" (napisany dla wystawy muzyczno-teatralnej 1892 r.), „Morgenblätter", „Hesperusleben", „Künstlerleben" etc. Sposób tworzenia Straussa był wprost genjalny. Jeden z najpiękniejszych jego walców „Accelerationen" napisany został na jadłospisie przy śniadaniu po balu całonocnym. Walc „Nur für Natur" z „Wesołej wojny" napisany został na banknocie stuguldenowym podczas spaceru. W roku 1894 obchodził Wiedeń pięćdziesięcioletni jubileusz mistrza. Entuzjastyczne gratulacje nadesłali mu wówczas: Dumas, Daudet, Sardou, Massenet, Jokai i wielu innych. Wagner swego czasu nazwał Straussa „najbardziej muzykalną czaszką na świecie". Jeszcze w ostatnie Zielone Święta dyrygował Strauss w Operze orkiestrą podczas przedstawienia „Nietoperza". Być może, że się wtedy zaziębił; umarł na zapalenie płuc. Majątek zapisał Towarzystwu Przyjaciół Muzyki w Wiedniu. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 3 popołudniu. Strauss pochowany będzie w grobie honorowym obok Jana Brahmsa.

Nekrologja. Edward Jędrzejowicz, b. członek Wydziału krajowego, poseł do Sejmu z rzeszowskiego okręgu, syn ś. p. Grzegorza Jędrzejowicza, oficera wojsk napoleońskich, zmarł onegdaj w Dylągówce, majątku swego syna Marjana.

— Witold Gozdawa Godlewski, młody i obiecujący poeta, zmarł dziś w Krakowie po krótkiej i ciężkiej chorobie.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, dnia 6 b. m.: **„Spirytyzm"**, sztuka w 3 aktach Wiktoryna Sardou (po raz 2).

W środę dnia 7 b. m.: **„Zaczarowane Koło"**, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem Lucjana Rydla, ilustrowana muzyką F. Szopskiego (po raz 13), przedstawienie popularne.

We czwartek, dnia 8 b. m.: **„Damy i huzary"**, komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę, dnia 10 b. m.: **„Woźnica Henszel"** (Fuhrmann Henschel), sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna (odznaczona pierwszą nagrodą wiedeńską im. Grillparzera w kwocie 2000 złr.); nowość.

W niedzielę, dnia 11-go b. m.: **„Woźnica Henszel"**, G. Hauptmanna.

HUMOR.

Lingwista.

— Wiesz co, mój służący rozumie po francusku!

— Żartujesz?..

— Ależ tak... Janie, co znaczy: „Je ne sais pas monsieur?"

— Nie wiem, proszę pana — brzmiała odpowiedź.

W muzeum.

— Oto armata z czasów Aleksandra Wielkiego.

— Ależ, panie — odzywa się jeden z widzów — wtedy przecież armat nie było!

— Ba, to jeszcze tem większa rzadkość!

Posiedzenie Rady miejskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w poniedziałek dnia 5 b. m. otworzył prezydent p. Friedlein o godzinie 5 minut 50 popołudniu. Rada przystępuje odrazu do porządku dziennego, tj. do wniosku sekcji szkolnej. Referent r. m. p. Kazimierz Bartoszewicz omawia projekt reorganizacji wyższych kursów dla kobiet imienia Baranieckiego.

Referent na wstępie podaje nieco dat i faktów, tyczących się przeszłości kursów. Nieodżałowany ś. p. Baraniecki, widząc niedostateczne wykształcenie naszych kobiet, pragnął przyjść im z pomocą, a szczególnie tym, które nie miały sposobności kształcić się w języku ojczystym. Robił, co mógł, ale na nieszczęście nie mógł zrobić zbyt wiele, bo u nas ci, co mają środki, zazwyczaj nic nie robią, a ci, co pragną działać, nie mają na to dostatecznych funduszów. Przez 23 lat przez kursy te przeszło 2000 słuchaczek, z których prawie wszystkie zachowały wdzięczność dla tych kursów i dla ich założyciela, a w najdalszych zakątkach ziemi naszej krzewiły światło, które nabyły w Krakowie. Po śmierci ś. p. Baranieckiego Rada miejska dała poniekąd uroczyste przyrzeczenie, iż dzieło jego życia utrzyma. Dalej, powiada referent, przyjęto wprawdzie na razie ułożony przez grono nauczycielskie statut i program kursów, ale uznawano go tylko za prowizoryczny. Co do połączenia kursów ze szkołą św. Scholastyki, Rada szkolna pierwsza zwróciła uwagę na to, iż nie da się połączyć szkoły wydziałowej z instytucją odrębną. Przeciw zniesieniu samoistnego istnienia kursów odezwała się opinja, protestowało przeciw temu grono nauczycielskie.

Rada miejska również uznała pomysł połączenia za chybiony a co najmniej nieprzygotowany, to też w roku 1897 odesłała wnioski raz jeszcze do sekcji szkolnej, a ta powierzyła rozpatrzenie referentowi (p. Bartoszewiczowi) a przedewszystkiem na jego wniosek uchwaliła zwołanie ankiety, do której zaproszono wybitnych pedagogów. Ankieta oświadczyła się za ich samoistnością. Do argumentów ankiety dodał nowe a najważniejsze punkty sam od siebie referent i zaproponował sekcji szkolnej reorganizację kursów w kierunku znacznego ich rozszerzenia. Za podstawę służył mu elaborat grona nauczycielskiego i wskazówki dyr. Rostafińskiego. Rzecz miał gotową w czerwcu 1898, ale przygotowania do uroczystości Mickiewiczowskich nie dozwoliły mu na razie oddać projektu pod obradę sekcji szkolnej.

Następnie przedstawia referent, w czem leży proponowana reorganizacja. Kursy literacki i przyrodniczy będą trwały od 1 października do końca maja, każdy kurs będzie miał 3 godziny dziennie wykładów. Nowy statut wprowadza przedmioty wspólne dla obu oddziałów. Wspólne wykłady rozszerzają zakres dotychczasowy, zbyt wyspecjalizowany. Referent wykazywał głównie zmiany w statucie. Najważniejszą jest ta, że gmina kursy bierze na siebie a więc znosi szkodliwe prowizorjum, dając im trwałą podstawę. Nic dziwnego, że w zamian żąda większej ingerencji, aby dyrektor kursów był wybierany przez sekcję szkolną. Dotychczas wpływ Rady był prawie żaden, teraz będzie wprawdzie umiarkowany, ale ściśle oznaczony. Nad budżetem uważa referent za zbyteczne się rozwodzić, bo ten jest drukowany i są do niego dodane wyjaśnienia.

Po przedstawieniu sprawy stawia referent następujące wnioski: 1) Rada miasta zatwierdza projekt reorganizacji wyższych kursów dla kobiet imienia dra Adrjana Baranieckiego i poleca sekcji szkolnej wprowadzenie tego projektu w życie z rokiem szkolnym 1899/900.

2) Rada miasta poleca sekcji skarbowej wstawić do budżetu na rok 1900 na utrzymanie nowozorganizowanych kursów stałą kwotę 6175 złr., zamiast dotychczasowej subwencji rocznej w kwocie 2900 złr."

Prof. Rosenblatt obawia się, czy subwencja nie będzie zaduża!

Referent wyjaśnia dalej drowi Górskiemu, że frekwencja kursów we wszystkich latach wykazuje zwyżkę na korzyść uczennic z za kordonu, i że szkoła wydziałowa św. Scholastyki a kursy im. Baranieckiego, to są dwie rzeczy różne i połączyć się niedające.

R. m. Federowicz, jako członek sekcji skarbowej, zapytuje czyby rodzice słuchaczek nie mogli brać udziału w podniesieniu i w pokryciu proponowanej sumy, w formie czesnego?

R. m. Kohn przemawia przeciw głosom utrudniającym sprawę, a głównie mówi przeciw odezwaniu się p. Federowicza, wskazując na obowiązki względem założyciela kursów. Zalecając przyjęcie wniosków *en bloc*, mowca stawia wniosek, aby dyrektora mianowała nie sekcja sama, ale Rada miejska.

Przeciw przyjęciu *en bloc* przemawia prof. Rosemblatt stawiając wniosek, aby budżet był co roku przedstawiany Radzie miasta przez dyrektora.

R. dr Górski wyraża życzenie, aby prof. Rostafińskiemu, za zorganizowanie i zjednanie nauczycielskiego grona, wyrazić podziękowanie. Również proponuje dr r. Górski, aby sprawę uchwalić prowizorycznie.

R. dr Fr. Paszkowski, stały referent teatralny, mówi przeciw prowizorjum, a natomiast żąda przedkładania rocznego budżetu. Wobec tego r. m. Federowicz cofa swój wniosek.

Ks. kan. dr Spis wskazuje na to, że kursy te kształcą guwernantki, a to jest głównem ich zadaniem.

Referent daje wyjaśnienie wszystkim interpelantom. Głównie wykazywał p. Bartoszewicz, że prowizoryczność trwa już od 8 lat, a jest nieszczęściem kursów. Gorąco przemawia referent za wyższem wykształceniem kobiet.

Prezydent poddaje pod głosowanie pojedyncze paragrafy statutu projektu reorganizacji. Rada uchwala pierwsze 16 paragrafów z drobnemi zmianami. Przy paragrafie 17 otworzyła się dyskusja w sprawie świadectw i egzaminu wstępnego.

Referent osobiście oświadcza się przeciw egzaminowi wstępnemu.

Rada uchwala ten paragraf ze zmianą proponowaną przez dra Staniszewskiego i zarazem uchwala wszystkie dalsze paragrafy, jak również uchwala budżet kursów na rok 1900. Paragraf 17 uchwalony brzmi: Kandydatki na uczennice, bądź zwyczajne, bądź nadzwyczajne, muszą mieć przynajmniej lat 16 i ukończyć przedtem szkołę wydziałową żeńską lub wykazać się odpowiedniem świadectwem, a ewentualnie poddać się egzaminowi wstępnemu. Przyjęcie uczennic na wydział artystyczny zależne jest od profesora da-

nego oddziału. Uczenice opłacają wpisowe i czesne, a bilety wstępu są płatne.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Petersburg 6 czerwca. *Prawit. Wiestnik* ogłasza ukaz cara odnoszący się do sprawy strejku studentów. Car wyraża ubolewanie z powodu nietaktownego postępowania profesorów i władz i potępia je, oświadczając, że na przyszłość tak być nie może. Równocześnie jednak potępia car i postępowanie studentów, oświadczając, że dla utrzymania porządku muszą być zarządzone jak najostrzejsze środki.

Dni przełomowe we Francji.

(Telefoniczne informacje „Głosu Narodu").

Paryż 5 czerwca. Na bulwarach ogromny ruch. Poczyniono najsurowsze zarządzenia. Okazuje się, że Christiani wbił Loubetowi kapelusz na głowę. Przyjaciele Loubeta pobili Christianiego przed aresztowaniem, do krwi. Zola powrócił do Paryża.

Paryż 6 czerwca. Rochefort zapowiedział z góry że „dzień będzie gorący" i dlatego wbrew swemu zwyczajowi udał się na wyścigi sam bez żony.

Równocześnie z napaścią na Loubeta urządzili socjaliści i antysemici demonstrację na cześć kapitana Baratiera, towarzysza Marchanda, który w mundurze był obecny na wyścigach. Znana z epoki Boulangera księżna Uzes uściskała bohaterskiego kapitana wobec całej publiczności. — Déroulèdea podczas zajść w Auteil nie było na miejscu, ponieważ w sobotę wyjechał z Paryża na wieś.

Aresztowany Christiani jest wnukiem barona Karola Józefa Christianiego, którego cesarz Napoleon Wielki zrobił baronem i jenerał-inspektorem piechoty. Ojciec aresztowanego był prokuratorem pod Napoleonem III, matka jego jest rodowitą Rosyanką, z domu Arseniew.

Paryż 6 czerwca. Wobec członków klubu wyścigowego miał się Loubet wyrazić, że na przyszłą niedzielę będzie znowu uczestniczył w wyścigach.

Paryż 6 czerwca. Ajencja Hawasa donosi, że rząd z obawy nowych demonstracyj na dworcu zakazał Marchandowi wyjechać z Paryża o 9 godzinie wieczorem, jak tenże zamierzał. Wobec tego udał się Marchand dopiero w nocy na dworzec i to skrycie. Widać, że rząd ma złe sumienie.

Paryż 6 czerwca. Ajencja Hawasa donosi, że gdy młody hr. Christiani, który jest członkiem klubu wyścigowego, rzucił się na prezydenta, stanęli w tegoż obronie jeneral Brujere, Crozier oraz ambasador turecki Munir-bej.

Paryż 6 czerwca. Loubet przyjechał na plac wyścigowy w otwartym powozie, bez eskorty. Tylko kilku ajentów policyjnych w cywilnem ubraniu jechało za powozem na bicyklach. Po drodze witano Loubeta tu i owdzie okrzykami. Przybywszy na plac, usiadł Loubet na trybunie prezydenta. Po prawej stronie siedziała jego żona, po lewej małżonka ambasadora włoskiego pani Tornielli. Tymczasem przed trybuną zgromadził się duży tłum, który zaczął wznosić okrzyki: Dymisja! Panama! Niech żyje armja! Precz z Loubetem! Wszystko czyniło wrażenie, że przygotowuje się skandal. Demonstranci ubrani byli w białe krawaty i każdy z nich miał zatknięty w butonierce biały goździk. Gdy gwar i okrzyki przerywane przeciwokrzykami, wzmagały się, wszedł pomiędzy manifestantów Touny, dyrektor miejskiej policji.

Równocześnie wybiegł na trybunę, po kilka schodów skacząc, młody człowiek z laską w ręku w białej krawatce i z białym goździkiem. Zobaczyła go pierwsza hrabina Tornelli i trąciła zajętego rozmową Loubeta łokciem, dzięki czemu prezydent wczas uchylił się przed pierwszem uderzeniem. Młody człowiek krzycząc: Panama, dymisja, powtórzył uderzenie, które tym razem nie chybiło. Loubet jednak poprawił zgnieciony kapelusz i nie ruszył się. Wtedy rzucili się na pomoc generał Zurlinden, Deschanel, Blanc, Munir Bey i inni za pomoc Loubetowi. Pani Zurlinden dostała drgawek z przestrachu.

Paryż 6 czerwca. Szef policji który usiłował zatrzymać sprawcę zamachu został przez niego bardzo pokiereszowany; inni ekscedenci pobili go do krwi. Jeden z oficerów jest ciężko ranny Również raniono doktora Damin.

Paryż 6 czerwca. Sprawca zamachu ma lat 35, jestto hrabia Ferdynand Christiani członek klubu arystokratycznego.

Paryż 6 czerwca. Rada ministrów w pałacu Elizejskim powzięła następujące uchwały: Jeneralny adwokat Lombard, który fungował w procesie Dérouleda, jako prokurator, zostaje dymisjonowany, prezydent sądu Tardif, który w procesie tym przewodniczył, stanąć ma przed najMinister wojny Krantz zarządził wstępne śledztwo przeciw Esterhazemu odnośnie do obwinienia, jakoby tenże przywłaszczył sobie jeden z aktów należących do tajemnego *dossier* i zrobił z niego użytek.

Minister wojny powierzył jenerałowi Duchesne prowadzenie **śledztwa jakiego się domagał przeciwko sobie jenerał Pellieux 8 marca b. r.** co do sposobu, w jaki on śledztwo w sprawie Esterhazego prowadził.

Dziewiąta dywizja piechoty (Paryż), do której należy także brygada Rogeta, zamieni garnizon z dziesiątą dywizją (Orlean).

Paryż 6 czerwca. Śledztwa przeciw jenerałowi Pellieux i Esterhazemu prowadzone być mają wprawdzie oddzielnie, lecz są w gruncie rzeczy identyczne. Esterhazy jest oskarżony o przywłaszczenie sobie urzędowych dokumentów. Sprawa ta nie przyszła przed sąd wojenny, który Esterhazego uwolnił.

Izba uchwali, czy Mercier ma być stawiony przed trybunałem państwowym. Trzej oficerowie Kergarion, Guelhard i Petioux staną wskutek wczorajszych zajść przed sądem wojennym, ewentualnie przed sądem cywilnym, jeżeli się okaże(?!) że także cywilne osoby były w sprawę zajścia w Auteuil zawikłane.

Brygada jenerała Rogeta opuszcza Paryż. Miejsce jej zajmie brygada Andère z Orleanu.

Zwycięzca na Madagaskarze Duchesne, członek najwyższej rady wojennej, skrajny republikanin **prowadzi dochodzenie przeciw jenerałowi Pellieux.**

Paryż 6 czerwca. Przeciwko oficerom Guelhardowi, Piollene'owi, Kergarion'owi wniesione będzie szczegółowe oskarżenie o karygodny napad i ciężkie pobicie szefa policji Tonny'ego.

Paryż 6 czerwca. Minister sprawiedliwości Lebret wystosował pismo do prezydenta izby Deschanel'a, w którem zwraca uwagę na ustęp wyroku trybunału kasacyjnego, odnoszący się do przedłożenia tajnych aktów przez jenerała Mercier trybunałowi wojennemu w roku 1894. Rząd mniema, pisze Lebret, że obowiązkiem jego jest zawiadomić o tem izbę, aby ona rozstrzygnąć mogła, czy istnieje dostateczna podstawa **zastosowania do jenerała Mercier'a artykułu 12 ustawy z d. 2 sierpnia 1875, który to artykuł przewiduje wypadek, że ministrowie osobiście za czyny, których, pełniąc urząd swój, dokonali, do odpowiedzialności pociągnięci być mogą.**

Paryż 6 czerwca. Przeważna część członków ciała dyplomatycznego złożyła w pałacu Elizejskim swoje karty z powodu onegdajszych zajść w Auteuil.

Krążą pogłoski, że policja zamierza zamknąć dwa kluby, do których sprawcy zajść w Auteuil w przeważnej liczbie należą.

Paryż 6 czerwca. Wczoraj odbyło się nadzwyczaj burzliwe posiedzenie izby posłów, na którem wywiązały się skandaliczne zajścia z powodu wyroku w sprawie Dreyfusa i zdarzenia w Anteuil.

Posiedzenie zaczęło się od interpelacji radykalnego dep. Lalongue, który zapytywał, jakich rząd zamierza użyć środków, ażeby odwrócić sztylet, wymierzany obecnie w serce Rzeczypospolitej.

Podczas mowy Lalongua powstaje nieopisany tumult, wśród którego dep. Largenteuil woła: „Loubet nie jest człowiekiem honorowym! Loubet jest splamiony błotem Panamy!" Żydzi, socjaliści i rządowcy wszczynają okropny gwałt, wśród którego Largenteuil woła w dalszym ciągu: „Aresztują uczciwych ludzi, a zdrajców wprowadzają z powrotem do ojczyzny w sposób uroczysty. Każdy Francuz i każdy człowiek honoru musi dziś wołać: „Precz z Loubetem! Precz z Panamą! Precz z Dreyfusardami!"

Przeraźliwy tumult przygłusza słowa prezydenta Deschanela, który ogłasza, że wyklucza Largenteuila z posiedzenia Izby. Largenteuil nie rusza się z miejsca. Deschanel po kilkakrotnem wezwaniu Largenteuila, aby opuścił salę obrad, zawiesza posiedzenie i oświadcza, że poleci sile zbrojnej Largenteuila przemocą usunąć.

Wistocie wchodzi na salę obrad Izby pułkownik gwardji narodowej wraz z dwunastoma żołnierzami. Na wezwanie pułkownika dopiero, Largenteuil wstał i otoczony dwudziestoma posłami konserwatywnymi, którzy na jego cześć wznosili okrzyki, opuścił salę. (Postępowanie Largenteuila nasuwa porównanie z analogicznemi wypadkami w austrjackiej Izbie poselskiej. W każdym razie Largenteuil zachowywał się jak człowiek, a nie jak nasze zwierzęta, które się biły z policjantami *Przyp. Red.).*

Po ponownem otwarciu posiedzenia Lalongue kończy przerwaną mowę, wśród ciągłego jednak tumultu nacjonalistów.

Zabiera głos prezes ministrów Dupuy i oświadcza, że Izba powinna uchwalić pełen szacunku hołd dla znieważonego prezydenta Republiki.

Rząd był przygotowany na demonstracje, myślał jednak, że będzie w nich brało udział tylko pospólstwo, nie przypuszczał zaś, aby się do nich przyłączyła wykwintna publiczność na trybunach i na torze akcjonarjuszów. Dlatego też środki ostrożności zarządzono tylko przy przyjeździe i odjeździe prezydenta. Uwięzieni będą stawieni przed sędziów, którzy będą wiedzieli, jak sobie mają z nimi postąpić.

Następnym mowcą jest Paweł de Cassagnac, który wypowiada gwałtowną mowę przeciwko Rzeczypospolitej. Mowa sprawia olbrzymie wrażenie. Cassagnac piętnuje Dupuyego jako zmorę i zgubę Francji. Za rządów Dupuyego jeden prezydent Republiki pada pod ciosem sztyletu, drugi umiera nagłą i niewyjaśnioną śmiercią, trzeci wreszcie zostaje shańbiony.

Znaczenie zajść w Auteuil jest jasne i niedwuznaczne. Paryż nie chce słyszeć o rzeczypospolitej. Mowca zapytuje czy prawdziwe są pogłoski o tem, że ma być aresztowany jen. Mercier? Jeśliby to było prawdą, tedy Dupuy powinien przedewszystkiem aresztować sam siebie, bo Mercier był w jego gabinecie ministrem. (Huczne oklaski. Dzika wrzawa).

Dep. Nero Bontel postawił wniosek porządku dziennego, według którego „Izba piętnuje zajścia w Auteuil i przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządu". Wniosku, jakiego oczekiwał Dupuy, aby wyrazić prezydentowi pełen czci hołd, nie postawiono. Dupuy zgadza się jednak z wnioskiem dep. Nero. (Śmiech w Izbie). Dupuy poprawia się i oświadcza, że zgadza się na wniosek dep. Bontela.

Na odnośną interpelację oświadcza Dupuy, że prokurator w procesie Dérouleda dla tego dostał dymisję, ponieważ nie przeszkodził atakom jednego ze świadków (Beaurepaira) na osobę prezydenta Republiki.

Izba uchwala porządek dzienny dep. Bontala 326 głosami przeciwko 173. Ta imponująca grupa posłów, pochwalająca zajścia w Auteuil, wywołuje sensację.

Deschanel odczytuje następnie pismo ministra Lebreta w sprawie Merciera (o którem wyżej). W Izbie ogromna sensacja.

Dep. Lassies i dep. Firmin stawiają wniosek, aby **Izba uchwaliła postawić w stan oskarżenia cały gabinet Dupuy'ego, którego Mercier był członkiem.**

Wniosek ten wywołuje sensację, ogromne zamieszanie i zawiłą dyskusję. Większość Izby znajduje się w ogromnym kłopocie.

Wreszcie ratuje sytuację postawiony przez deputowanego Purquery de Boisserin porządek dzienny, według którego „Izba uchwala oświadczyć się za pozostawieniem zupełnej swobody sądowi wojennemu w Rennes i przyjmuje zawiadomienie rządowe do wiadomości".

Ten porządek dzienny uchwalony zostaje 299 głosami przeciwko 238. Mercier przez to jest uratowany.

Socjaliści postawili następnie wniosek, aby wyrok trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa ogłoszony został we wszystkich gminach Francji. Wniosek ten uchwalono 307 głosami przeciwko 212 głosom.

Za trafne rozwiązanie szarad w numerze 123 zawartych Redakcja przeznacza: „Co chemja dziś może", ułożyła p. Zofja Joteyko-Rudnicka.

Popularno-przyrodnicze Opowiadania

„z pobytu w Gujanie francuskiej i po części w Peru“ przez **ks. Jelskiego** zalecić możemy jako książkę nauczającą i zajmującą dla wszystkich, a szczególnie dla młodzieży obojga płci. Jest do nabycia w księgarni Gebethnera i w innych większych księgarniach. **Cena 1 złr. 20 ct.** 1757

MAGIEL KORBOWA i maszyna nożna

w dobrym stanie jest do sprzedania. Kraków, Wielopole l. 10, II ptr. 1751 1 3

Sprzedam fortepian

krótki, **z karnesem** za 80 złr. RAABA stroiciel, Kraków, ulica Grodzka l. 18. 1846 1 3

W. E. Fuhrmann

masarz w Żywcu

oferuje **boczki** wędzone bez żeberek, po 60 ct. klgr. i **kiełbasy** siekane także, po 70 ct. franco każdej stacji kolejowej za zaliczką. 1849 1 2

Dom w Zwierzyńcu

murowany, z kawałkiem ogrodu, o 9 ubikacjach, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela, Zwierzyniec Nr. 149. 1817

Kucharz

zarazem znający ogrodnictwo, **poszukuje miejsca** od 15 czerwca lub 1 lipca br. — Zgłoszenia dla **J. L.** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1844

Młoda osoba

poszukuje miejsca za gospodynię na plebanję, u wdowca lub do gospodarstwa. — Zgłoszenia uprasza przesyłać pod adr.: **T. H.** poste rest. Kraków. 1848 1

Pisarz gospodarczy

potrzebny od 1-go lipca. Zgłoszenia przyjmuje do 20, podpisany **Zarząd Dóbr Piekary** 1850 poczta Liszki.

Wioska

315 morgów,

blisko stacji kolei Słotwina i Bochnia, z pięknymi murowanymi budynkami pod dachówką i gontem, pięknym dworem o 11 pokojach, oficynach i t. d., z ładnym lasem 90 morgowym, wybornemi łąkami, jest za cenę 70.000 złr., z których około połowa przy hypotece zostać może,

do sprzedania

za zgłoszeniem się do pana Jana Strycharskiego, Kraków, ulica Jagielońska Nr. 7. 1524 5 0

PIEGI

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie, po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach **po 80 centów.** 1614

Główny skład *we Lwowie* w apt. pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera**, *dla Krakowa* w aptece **W. Redyka i E. Hollera.** *W Brodach* w aptece **Leona Kallira.**

Bilard dubeltowy

mało używany, ma niżej połowy ceny jak kosztował

J. Dzięciołowski w Now. Sączu

do sprzedania. 1615

WIOSKA

w okolicy Dębicy

300 mrg. gleby rodzinnej lżejszej i cięższej (w połowie I-sza klasa) z obszernymi i dobrymi budynkami — za 67.000 złr., w czem 33 tysięcy złr. Tow. kredyt. ziemskie

do sprzedania

i objęcia z dniem 1-go Lipca br. Bliższe objaśnienia: Jan Strycharski, Kraków. 1522 5 20

M. NIEMETZ

optyk i mechanik 1668

Kraków, Sukiennice 30,

SKŁAD APARATÓW fotograficznych

klisz i chemikalij, z pierwszorzędnych fabryk. Ceny najniższe fabryczne. Ciemnia znakomicie urządzona, do dyspoz. dla PP. amatorów.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 1439

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancj sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29 Kraków.

Konkurs.

W myśl swej uchwały z dnia 23-go b. m. Wydział powiatowy w Myślenicach ogłasza **konkurs** na posadę **inżyniera powiatowego** z terminem do wnoszenia podań do dnia **1 go lipca b. r.**

Płaca roczna . . . . . 1.000 złr.
i ryczałt na objazdy . . 400 złr.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać, iż nie przekroczyli 40 lat życia, ukończyli politechnikę i dołączyć świadectwa z dotychczasowego zajęcia.

Myślenice, dnia 24 Maja 1899.

Sekretarz *Klebert.* 1773 2 3 Prezes *Stolarski.*

Broszurka

p. t. „**Kilka uwag o stanowisku spowiednika zakonnic**“, napisana przez ks. N. a z aprobatą władzy duchownej, jest do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w księgarni Dra Miłkowskiego, Kraków. Cena egz. **10 ct.** 1756 3 3

Wieś 500 mrg.

(9 klm. od stacji kolei — za Bochnią), w czem 142 mrg. lasu sosnowego zrębnego, 70 kultur, 23 mr. łąk doskonałych, 38 wiklin, 2 ogrodu — z znakomitymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi murowanymi, pod dachówką, wszystko acetylem oświetlone — jest za 85.000 złr. w czem 40 000 złr. Banku

do sprzedania.

Informacyj udzieli za zgłoszeniem p. J. Strycharski, Kraków, Jagielońska 7. 1523

Ostatnie dwie piękne pokupne parcele

a to jedna obejmująca **108** sążni □ **narożnik, front** pod południe **30** mtr. » » zachód **18** »

druga **150** sążni □ **front 17** mtr., głębokość **30** mtr.

są zaraz do nabycia.

Bliższej wiadomości udzieli WPan **Jan Strycharski** lub właścicielka Pani **Woyczyńska**, Kraków, ul. »Przecznica« z Krupniczej, dom W-go Bujasa. 1381 3 0

Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece »Kasy Oszczędności miasta Krakowa.



Marka ochronna.

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

= COGNAC TOKAJSKI, =

którego skład główny jest przy „Składzie Win Greckich“ Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

	1/1 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są na składzie:

Sławne Wódki Gdańskie

z Dystylarni **Bialskiej,**

także

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku,**

oraz

Wódki zdrowotne

z Dystylarni

Dra Jana Zdunia i Spółki

w Rabie wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka, Gorzka, Tarniówka.



ADRES:

„Skład Win Greckich“

Kraków, — Jagiellońska 7.

M. NIEMETZ

mechanik 1667

Kraków, Sukiennice l. 30

Skład Rowerów

niedoścignionej jakości: „Graziosa“ Monach i Dürkopp Diana. **Cena od 110 złr.** — Części do rowerów najtaniej. — Przyjmuję wszelkie naprawy. — Kilka używanych rowerów na składzie.

Stefan Hollinger

W KRAKOWIE

Rynek kleparski Nr. 11

poleca w wielkim wyborze

piece kaflowe, kominki i kuchnie różnych glazur i majolikowe w ogniu złocone. 1713

Wszelkie reperacje przyjmuje w miejscu jakoteż i na prowincję po cenach umiarkowanych.

Klacz wierzchowa

pół krwi angielskiej, skaro-gniada miary 16½, bardzo ładna, spokojna dobrze ujeżdżona, **do sprzedania.** — Zgłoszenia: „Zarząd Dóbr Grojec p. Oświęcim“. 1749

Mleczarnia Więckowice

p. Wojnicz, ma jeszcze **do zbycia** codzień świeże

masło deserowe i kuchenne

po cenach niskich. 1748 3 3

Młody Pomocnik handlowy 1752

oraz **uczeń** z III lub II kl. szkół średnich, **znajdą zaraz umieszczenie w handlu bławatnym**

Józefa Neuwarta i Syna

w Krakowie, Sukiennice l. 21.

FOLWARK

nad Wisłokiem

4 klmtr. od stacji kolei, w **pysznej ziemi**, około 100 mrg obszaru mający, z dobrymi budynkami — jest za cenę 22.000 złr., z zasiewami i inwentarzem, z zalic. 12.000 złr.

do sprzedania.

Bliższych objaśnień udzieli za porozumieniem Pan **Jan Strycharski** Kraków, Jagiellońska l. 7. 1768 2 6

MŁYN

wodno-parowy 1774

elektrycznie oświetlony, jest do wydzierżawienia. Zgłoszenia **do Zarz. dóbr Boguchwała** koło Rzeszowa.

Kupiec

rzetelnego charakteru **poszukuje** posady agenta, podróżującego lub incasenta. — Zgłoszenia dla **kupca L. W. 258** post. r. gł. poczta Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1836 1 3

Drut kolczasty

1516 poleca do ogrodzeń

W. HALSKI, Kraków

1000 metrów 45 złr.

W Piekarni 1778

Franciszka Madeja

dawniej ST. BARTLA,

przy ul. Siennej l. 3, sprzedaje się czysto **żytni** biały **chleb** po 5½ ct., jakoteż **pszenny** luksusowy po **6** ct. **za funt** na wagę oraz poleca się łaskawym względom Szan. PT. Publiczności

W Radziszowie 1803

są letnie mieszkania do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela w Krakowie, w domu przy ul. Wiślnej, 8 I ptr.

Całe urządzenie domowe

jest z powodu wyjazdu **do sprzedania.** 1802

Wiadomość ul. Siemiradzkiego 8.

5 pokoi,

kuchnia, przedpokój, na I ptr. **do wynajęcia** od 1 Lipca.

Wynajmujący może otrzymać administrację tejże kamienicy, za zniżkę czynszu.

Wiadomość ul. Topolowa 23. u Pani Pachołkowej. 1814 2 4

Licytacja.

W dniu **30 czerwca b. r.** odbędzie się w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu sprzedaż

Dóbr Skrzydlna

oraz przynależnych pojedynczych **folwarków**, stanowiących każdy z osobna całość, dobrze zaokrąglona. — Dobra te, przy szosie od Krakowa na Gdów wiodącej, od stacji „Dobra“ 8 klmtrów oddalonej, położone w dolinie uroczej podgórskiej okolicy, mają nadzwyczaj korzystny, łagodny klimat, wyborne grunta przepuszczalne i dobre budynki, — zwracamy więc uwagę stron interesowanych na powyższy termin, z nadmienieniem że **warunki licytacyjne w powyższym Sądzie przejrzeć** — zaś **dobra** na miejscu, każdego czasu **oglądać można.** 1743

SKLEP

oraz 1827 1 9

duży pokoj zatylny

tudzież dwa pokoje kawalerskie **do wynajęcia** pod Nr. 5 przy ul. św. Anny.

Proszę czytać!

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych w Podgórzu,

przyjmuje **Reperacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych** po nader niskich cenach.

Franciszek Albin i Vincenty Vitež

w Podgórzu, obok Kościoła.

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych

w Podgórzu,

poleca na sezon: **grabiarki amerykańskie, żniwiarki, kosiarki, cylindry** do sortowania zboża, **oborywacze, plewniki, młocarnie parowe,** konne i ręczne, z pierwszorzędnych fabryk w **Austrji** i zagranicznych, również **maszyny dla przemysłowców,** jak dla **ślusarzy, rzeźników, piekarzy** oraz **rowery** pod bardzo korzystnymi warunkami **na spłaty.**

DOM HANDLOWO KOMISOWY

Franciszek Albin i Vincenty Vitež

w Podgórzu, przy Krakowie.

1507 9 10

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, Rynek 30 pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi rąsowe. 1435

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½, 8 i 11½ koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

M. Beyer i Sp.

W KRAKOWIE

Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Marji),

poleca swój

WIELKI ZAKŁAD

Wyrobu gotowej Bielizny i **Wypraw ślubnych.**

Skład fabryczny Towarów płóciennych:

Bielizna męska, damska i dziecięca w rozmaitych gatunkach i wielkościach.

Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie.

PŁÓTNA KRAJOWE i ZAGRANICZNE oraz Bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład oryginalnej Bielizny wełnianki trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera.

oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, pończoch damskich, dziecięcych i skarpetek męskich. 1807 1 0

Jednocześnie zwracamy uwagę na niskie ceny bielizny damskiej:

Koszule dzienne ubierane haftem	od złr. 2·—
" " " ręcznem .	" " 2·25
Majtki haftowane	" " 1·—
Kaftaniki	" " 1·—
Spodnice z haftowaną falbaną	" " 1·25

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE KĄPIELOWE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 czerwca b. r. **zostały otwarte**

Łazienki na Wiśle męskie i damskie

w tym samym miejscu jak poprzednio powyżej mostu kolejowego na Wiśle na Zwierzyńcu. Droga do tychże koło linji akcyzowej, gdzie dawniej była stara rogatka.

Cena łazienek męskich z majtkami i ręcznikiem 12 ct., z prześcieradłem 15 ct, — a do damskich od jednej osoby 15 ct, od 2 lub 3 osób po 10 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i na dal łaskawej pamięci. **Julja Wójcicka**

1615 1 3 właścicielka łazienek na Wiśle w Krakowie.

„Stella"

Fabryczny skład perfum, mydeł i towarów toaletowych

dla Pań i Panów

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Ceny bez konkurencji.

1368

Magazyn Mód St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19

poleca **na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze, kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, **gorsety**, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. — Zamówienia z prowincji wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancją po cenach umiarkowanych.

Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie. **Modele paryzkie.** 1410 6 6

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

Bystra obok Bielska

(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem**, gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

CENY UMIARKOWANE.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 1316 14 30

Zarząd Zakładu.



1784

NOWA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

Fabryki Tutek cygaretowych

W SASSOWIE

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma 1225 6 52

S. Wierusz Niemojowski

WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy, importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego**, wyrobu

S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego**, są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, a gdyby gdzie ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 centów za 100 sztuk.

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski**, oraz napisem **Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI

Lwów, ul. Wałowa 25.

Żegiestów

w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1480 0 20

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych.

Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**



CHORYM

udzielam chętnie z wdzięczności, bez kosztów, darmo, objaśnień o sposobie leczenia, które mnie i wielu innym przyniosło zdrowie. 1153

P. I. Häring, Aachen, Ponstr. 56.

Apteka pod „złotą głową"

M. PRONIA

w Krakowie Rynek gł. 13

poleca: 1382

Esencję octową do robienia znakomitego octu, flaszeczka za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu stołowego;

Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych, usuwa piegi, liszaje, wyrzuty skórne;

Ziółka Seeburgera oryginalne przeciw kaszlowi i chronicznym katarom;

Pasta i płyn (Epilatoire) do usuwania włosów na twarzy;

Miody, wina i koniak łoczniozy.

Willa

pięknie urządzona, 6 pokoi z balkonami, kuchnią i t. d. — ze stajnią, wozownią, stodółką — z dwumorgowym ogrodem owocowym i warzywnym, 5 mrg. pola, 5 minut od stacji kolei, przy szosie w okolicy uroczej, górskiej, zdrowej, blisko miasta powiat., kilka mil od Krakowa położona — jest z inwentarzem lub bez

tanio do sprzedania.

Do sprzedaży i okazania na miejscu umocowany p. *Jan Strycharski* Kraków. 1501 7 0

PARCELE

budowlane,

przy ulicy Jabłonowskich, niedaleko plant i nowego Uniwersytetu **do sprzedania.**

Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Gustawa Kadena, ul. **Poselska l. 9, II** piętr. 1705 4 5

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Kazimierzowi Kruszyńskiemu, który z całem poświęceniem starał się i uratował nam jedyną Matkę z bardzo ciężkiej i skomplikowanej choroby, składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

1853 *Hiklówne.*

Młody Pomocnik handlowy

poszukuje posady **zaraz** za skromnem wynagrodzeniem, w handlu galanteryjnym, papierowym, mieszanym lub odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod **Pomocnik** przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu". 1837 1 3

Kupię

kamienicę II piętr., blisko śródmieścia do 30 000 złr. — Zgłoszenia tylko pisemne p. adr.: **L. S. 81** dział inser. „Głosu Narodu". 1855

Rower angielski

bardzo dobrze utrzymywany, jest zaraz za 50 złr **do sprzedania.** Wiadomość w kancelarji Rachunkowej Trenu Dywizji Nr. 1, przy ul. Zwierzynieckiej. 1852 1

Dom

1842

stary lub **plac budowlany** z pod tegoż, około 240 □ m. z frontem 27 mtr. oraz **drugi plac** o froncie 18 m., 260 □ m. wymiaru, przy ul. blisko plant, sążeń po 50 złr — Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" — i

kamienica

II ptrowa, dobrze nowo zbudowana, z łazienkach trawersach, przy ul. Staszica **do sprzedania.**

Poszukuje się fachowego człowieka

do wyrobu i wypalania dachówki. 1838 1 3

Bliższa wiadomość w dziale ins „Głosu Narodu" p. l. 1838.

Dwóch praktykantów zamiejscowych

znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą

Adolf Ryglicki, Kraków

Mały ryn. k. 1. 7. 1840

Praktykant

1839

z odpowiedniem wykształceniem znajdzie umieszczenie w hand. dr.-biazgowym i galanter. pod firmą

JAN KUHN

d. **Bruno Hahn** Kraków, Grodzka

Ucznia 14 do 15 lat liczącego z ukończoną 1 klasą gimnazjalną lub realną **poszukuj** handel kor enny St. Jaśkiewicz w Rzeszowie. 1805 2 3



Za najlepszy środek do prania uznano

LESSIVE PHENIX

PATENT J. PICOT, PARYŻ.

Odznaczony na wystawach 55 medalami.

Pierze bieliznę sam przez się! — Bez mydła, popiołu, sody i chlorku „Lessive Phénix" pierze wszystko jak najlepiej!!

Fabryki: w Paryżu, Bordeaux, Montreal (Kanada), Chatelineau (Belgia), St. Petersburgu, Kolonii, Ehrenfeld, Wacowie.

Bez chlorku i siarki! — Z poręczeniem!

Główny skład LESSIVE PHÉNIX

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 81. 1841

Dostać można również w Austrji w każdym handlu towarów korzennych i w każdej droguerji w paczkach z powyższym rysunkiem.

FABRYKA dla Austryi-Węgier w WACOWIE.